

X-9545

4421

IV 4. kw.

POLONIA

*1

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI i NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Depesza Negusa do Genewy

Po ogłoszeniu mobilizacji w Abisynji

Genewa, 30. 9. (PAT.)

Przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

„Silnie i stale przywiązana do pokoju Abisynja będzie w dalszym ciągu współpracowała z Radą Ligi Narodów nad pokojowym rozwiązaniem, zgodnym z postanowieniami paktu. Jakkolwiek jednak zwracamy uwagę Rady na coraz bardziej wzrastającą groźbę agresji włoskiej, mającą swój wyraz w ciągłej wysyłce wojsk i innych przygotowaniach, pomimo naszego pojednawczego stanowiska. Proszę usilnie Radę o przedsięwzięcie wszystkich środków ostrożności dla przeciwdziałania agresji włoskiej, ponieważ okoliczności stały się takie, iż uchylibyśmy naszym obowiązkom, opóźniając dalej ogólną mobilizację, konieczną dla zabezpieczenia obrony naszego kraju. Mobilizacja nasza nie stanie w sprzeczności z wydanym poprzednio rozkazem utrzymania wojsk naszych zdala od granic. Potwierdzamy naszą wolę ścisłej współpracy z Ligą Narodów we wszelkich okolicznościach. (—) Haile Selassie“.

Addis Abeba, 30. 9. (PAT.)

Decyzja negusa w sprawie mobilizacji powszechnej wywołała głębokie wrażenie. Sądzą, że kroki wojenne rozpoczęte zostaną w ciągu 15 dni. Mobilizacja powszechna ma się rozpocząć 1 października. Znaczna część ludności Abisynji dotychczas nie wie nic o decyzji cesarza.

Paryż, 30. 9. Tel. wł.

Z kół miarodajnych z Addis Abeby donoszą, że przygotowany i podpisany już przez cesarza rozkaz mobilizacji powszechnej będzie proklamowany w zależności od tego, jak Liga Narodów zareaguje na telegram przesłany jej w niedzielę przez Negusa. Tymczasem przeprowadzana jest mobilizacja częściowa w całym kraju. Nastrój w Abisynji jest do ostateczności napięty. Wtajemniczeni utrzymują, że mobilizacja powszechna zarządzona zostanie już w ciągu bieżącego tygodnia, ponieważ wszelkie oznaki wskazują, iż atak włoski przygotowany jest na przyszły tydzień.

Z abisyńskich kół oficjalnych donoszą dalej, że Liga Narodów odpowiedziała już ce-

sarzowi i zawiadomiła go, iż w stosunkach, jak one ze strony abisyńskiej zostały opisane, Liga Narodów nie ma nic przeciw prokla-

mowaniu mobilizacji generalnej, ponieważ jest ona ze względu na bezpieczeństwo kraju konieczna.

Wyjazd konsula włoskiego

Londyn, 30. 9. (PAT.)

Reuter donosi z Addis Abeby, że poselstwo włoskie poleciło konsulowi w Harrarze, Giardani'emu, zamknąć natych-

miast konsulat i wyjechać do Dżubuti. Konsul Giardani znajduje się już w drodze.



Haile Selassie, cesarz Abisynji.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W DAVOS

Zemsta, czy mord kapturowy?

Zurych, 30. 9. Tel. wł.

Na promenadzie w Davos rozegrał się krwawy dramat między dwoma obywatelami niemieckimi. W niedzielę wieczór, gdy już promenada zaczęła się opróżniać, przechodnie usłyszeli donośny głos, wzywający ratunku, a równocześnie zauważono, że jeden z dwóch mężczyzn, wzywający pomocy, runął na ziemię. Gdy przybyto na miejsce, stwierdzono, że leżący na ziemi krwawi silnie z kilku ran i nie daje już żadnego znaku życia. Morder-

ca został ujęty. Jak stwierdzono, zamordowany został Erich Hoelken, lat 46 z Wuppertalu. Morderstwa dokonał Walter Boethke z Hannoveru, Morderca, który liczy lat 37 oświadczył, iż działał w obronie własnej, ponieważ został zaatakowany przez Hoelkena, który miał go już od dłuższego czasu prześladować. Walter Boethke przybył niedawno z Niemiec do Davos, gdzie zaczął w pewnym sanatorium praktykę lekarską. Władze policyjne sądzą, że chodzi o morderstwo na tle politycznym.

Gdzie ta poprawa?

Wybory do Sejmu i do Senatu mamy zatem już ostatecznie poza sobą. A raczej mają je poza sobą ci, którzy w nich uczestniczyli. Przeważna bowiem część społeczeństwa miała je od początku, jeszcze zanim się odbyły, że się tak wyrażę, poza sobą.

Jeżeli jednym z hasel zmiany prawa wyborczego było, wśród niestworzonych wygadawiań na roznamiętnienie poprzednich wyborów z udziałem stronnictw, szumnie zapowiadane uzdrowienie współzawodnictwa wyborczego i działań wyborczych, to trzeba stwierdzić, że doświadczenie zadało kłam tym zapowiedziom i nadziejom.

Bo przecież polepszeniem nie może być straszliwa martwota wśród społeczeństwa wobec tych wyborów. Nie tylko przeciwnicy głosowania, ale także ci, którzy z jakichkolwiek powodów głosowali, najzupełniej nie znali ani kandydatów ani tembardziej ich poglądów lub różnic między ich poglądami. Można śmiało powiedzieć, że społeczeństwo całe wogóle nie wiedziało dlaczego ci właśnie, a nie inni mają być jego kandydatami czy wybranymi (nie wyłączając nawet owych uprzywilejowanych małych gronek uczestników zgromadzeń okręgowych, wyznaczających kandydatów, gdyż i oni zwykle do ostatniej chwili nie wiedzieli, kogo im wskażą), a w przeważnej części także nie chcieli nic wiedzieć o tych narzuconych kandydatach. Z tego powodu wybory te odbywały się w głuchej pustce, nieznaniej w innych krajach, w innych ustrojach, w innych obyczajach życia społecznego. Kto to nazywa polepszeniem, zaiste pozazdrościć mu można małych wymagań, ale za to powagi w ocenie zjawisk społecznych przypisać mu nie można.

Lecz oto, rzecz uderzająca, tej martwocie w dziedzinie szerszych starć politycznych towarzyszyło rozpychanie się łokciami kandydatów jednej maści między sobą, zabieganie o poparcie z góry, a wreszcie także branie się za łby osobiste, najmniej wybredne. Pewnego rodzaju szyderstwem losu jest to, że np. w Wilnie dwaj miejscowi przywódcy i czołowi dziennikarze obozu pomajowego, pp. Mackiewicz i Okalicz, którzy zapisywali stosy papieru pochwałami nowych wyborców, zwyzyślali się wzajemnie w miarę zbliżania się dnia głosowania naprawdę od ostatnich, zarzucając sobie rzeczy gorzej niż niepiękne, w określeniach najgrubszych, a to wszystko pod nakrywką tego samego obozu politycznego zwolenników i niejako zawodowych chwalców rządów pomajowych. A znów na Pomorzu w przeddzień wyborów p. Tebinka, były poseł ogłosił w okręgu gdyńskim odezwę do wyborców, w której, mówiąc dosłownie o przedwyborczym bałaganie i wzajemnym okłamywaniu się, zarzucił przeważnej części swych współzawodników posługiwanie się brudnawymi i niegodziwymi sposobami działania, rzeka-

Goemboes w Berlinie

Berlin, 30. 9. Tel. wł.

Premier węgierski, Goemboes złożył w poniedziałek przed południem wizyty: zastępcy „Führera”, Rudolfowi Hessowi, ambasadorowi pełnomocnemu v. Ribbentropowi, prezydentowi Banku Rzeszy, dr. Schachtowi i ministrowi propagandy dr. Goebbelsowi.

W południe wydał minister spraw zagranicznych v. Neurath, ku czci gościa węgierskiego śniadanie, w którym wzięli udział: premier pruski Goering z żoną, prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht z żoną, sekretarz stanu Meissner i wielu wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, oraz przedstawiciele władz.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

Rozporządzenie Prezydenta R. P.

Warszawa, 30. 9. (PAT)

P. Prezydent R. P. zarządzeniem z dnia 30 września br. zwołał Sejm i Senat na I posiedzenie na piątek, dnia 4 października 1935 roku.

Zarządzenie to brzmi:

„Na podstawie art. 12 punkt. b i c Ustawy Konstytucyjnej, zwołuje Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 10-ta. Otwierając tem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu i uchwalenie regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej

I. Mościcki.

(—) Prezes Rady Ministrów

W. Ślask.

Zarządzenie P. Prezydenta o zwołaniu Senatu:

„Na podstawie artykułu 12 punktu b i c Ustawy Konstytucyjnej, zwołuje Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 16-ta, otwierając

tem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Senatu i uchwalenia regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej

I. Mościcki.

(—) Prezes Rady Ministrów

W. Ślask“.

Ministrowie zjeżdżają

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

O godz. 9.10 pociągiem berlińskim przybył z Genewy do Warszawy p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką. Na dworcu p. ministra witali: podsekretarz sta-

nu w M. S. Z. Szembek, min. Schaetzel oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z.

Powrócił również do Warszawy po tygodniowym wycożynku minister Spraw Wewnętrznych p. Kościłkowski i objął urządowanie.

jąc się zarazem kandydatury, co na ogół wywarło wrażenie męskiego zachowania się, ale zarazem najsurowszego sądu zbliżka o rzekomo poprawionych wyborach. We wszystkich zaś okręgach kandydaci w liczbie wielokroć zwykle większej, niż dwa mandaty do wzięcia, nie tylko przeważnie patrzyli na siebie spodełba, jak gromadka brytanów z tejsamej sfory koło dwu tylko kości, ale też kopali dołki pod sobą wzajemnie, aż bryzgało dokoła.

A potem przyszedł ponury dla rządów obecnych dzień głosowania lub raczej ściślej niegłosowania w wielkiej przewadze. Nawet w najgorszych przewidywaniach własnych obozu rządzącego nie przypuszczano, że pogrom, w zestawieniu liczby głosujących ważnie z niegłosującymi lub głosującymi świadomie nieważnie, będzie tak stanowczy.

Chociaż zewsząd napływają zastrzeżenia w sprawie rzeczywistej liczby głosujących z dokładnym podaniem tej liczby w poszczególnych miejscowościach, jednak nawet biorąc za podstawę ogłoszone liczby komisyjne, stwierdza się niebywały stan rzeczy w zakresie oparcia wybranych o ciało wyborcze, według ilości głosów przypadających przeciętnie na każdego posła i na każdego senatora, w szczególności w obszarze zachodnim i środkowym, bo wschód to... inna sprawa.

A mianowicie każdy poseł może o sobie powiedzieć:

— Jestem wybrany dzięki około 25-ciu głosom w zebraniu, wyznaczającym kandydatów, oraz dzięki około 7 i pół tysiącom głosów w okręgu, liczącym około 200 tysięcy uprawnionych do głosowania!

Podobnie każdy senator może o sobie powiedzieć:

— Jestem wybrańcem, na którego przypada około 1.200 głosów prawyborców i około 25 głosów wyborców, gdy poprzednie prawo wyborcze do Senatu dawałoby uprawnienia około 14 milionom obywateli w kraju.

A jakież będzie skład nowych ciał ustawodawczych?

Po ogłoszeniu 10-go września br. pełnego już składu przyszłego Sejmu w całym kraju zgodne było wrażenie, że w ogromnej przewadze wchodzi ludzie, nieznanymi szerszemu ogółowi. Cokolwiek zaś mówiłoby się o ludziach mniej lub więcej znanych, jednak znajomości spraw ogólnych ze strony tych wybrańców powinna być znana ogółowi, a jeżeli nie jest, można powątpiewać o jej istnieniu. Nawet z dawnego BB przeszli przeważnie, z nielicznymi wyjątkami, pośledniejsi jego członkowie, a nie zdadnijsi do prac sejmowych.

Podobnie też, wśród wybranych do Senatu 15-go września r. b. napróżno rozglądali się za orłami. Pouczający jest przykład p. Matuszewskiego, b. kierownika Ministerstwa Skarbu, który przepadł, chociaż na wyliczenie ludzi zdolniejszych od niego w obozie rządzącym za dużoby było palców jednej ręki. Takich zaś przykładów wybierania słabszych a utracania zdniejszych, choć jedni i drudzy byli z obozu rządzącego, jest pełno we wszystkich okręgach.

Również uzupełnienie składu Senatu, poza 64-ma wybranymi, 32-ma mianowanymi, wcale nie poprawiło wyglądu całości. Jak wiadomo, sama zasada uzupełniania mianowaniem była mocno zwalczana przez przeciwników nowych ustaw wyborczych, wskazujących ujemne właściwości i możliwości tego sposobu tworzenia ciała ustawodawczego. M. in. może się w tem znaleźć coś jakby bieg pocieszenia, jak mówiono dawniej, lub jakby ciągnięcie pocieszenia, jak w loterii państwowej obecnie, lub też, ze względu na przywiązaną do takiego mianowania placę senatorską, coś jakby t. zw. dar z łaski udzielany z góry. Dzisiaj można powiedzieć, że ogłoszona 24-go września br. lista 32-ch mianowanych nie oślniła kraju wspaniałością swą, a wcale nie sprostała zapowiedziom. Błędne okazały się pogłoski, że znajdują się tam księża-biskupi, gdyż wilocznie koła kościelne wolały pozostać na uboczu, taksamo zapowiedzi, że

wybitni wojskowi zasiądą w Senacie z mianowania, gdyż i tu inaczej się stało, że choćby b. prezesa ministrów przynajmniej pomajowi, znajdują się tu

wszyscy, bo dowiedziano się, że niektórzy odmówili tak, że ostatecznie przeważa szarzyzna bardzo stanowczo. Cóż zostało z szumnych zapowiedzi

o udoskonalonych wyborach i o ulepszonej Sejmie i Senacie?

St. Str-ski.

W Kłajpedzie głosują

Przed rozstrzygnięciem w ujściu Niemna

Ryga, 30. 9. Tel. wł.

Przesunięte na poniedziałek wybory do sejmiku kłajpedzkiego, rozpoczęły się rano o godz. 8. Dotychczasowy przebieg wyborów jest spokojny. Jedyne w Jugnatach doszło do wykroczeń, w toku których urna wyborcza została rozbita, a oddane już kartki wyborcze rozrzucone. Komisja wyborcza wstrzymała dalszy tok wyborów i postanowiła zarządzić nowe wybory na 6 października.

Berlin, 30. 9. Tel. wł.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że przedstawiciel Niemców kłajpedzkich, radca szkolny Mayer z Kłajpedy, wystosował do sygnatariuszy statutu kłajpedzkiego, Francji, Anglii i Włoch telegram, w którym skarży się na trudność wyborcze ludność niemieckiej, fałszowanie kartek wyborczych i akty terrorystyczne ze strony polskiej litewskiej.

Ryga, 30. 9. PAT.

Z Kowna donoszą: Korespondent Elty, omawiając rozmowy ministra Lozorajtis z poszczególnymi ministrami państw obcych w sprawie Kłajpedy, porusza również treść rozmowy, jaką litewski minister spraw zagranicznych odbył z

ministrem Beckiem. Korespondent twierdzi, iż w dniu 21 września obiegła Genewę pogłoska, iż rząd polski oświadczył Niemcom, że nie ma nic przeciwko zakusom niemieckim na Litwie. Pogłoska ta znalazła swoje echo w londyńskich „Times”. Jak się dowiadujemy — pisze genewski korespondent Elty — minister Beck w rozmowie z litewskim ministrem spraw zagranicznych stanowczo zaprzeczył tej informacji, podobnie jak uczynił to na konferencji z delegatem angielskim.

Paryż, 30. 9. PAT.

„La liberte” ogłasza wywiad z litewskim ministrem spraw zagranicznych Lozorajtisem. Minister oświadczył m. in., że w dalszym ciągu liczy na pomoc Ligi Narodów, której zadaniem jest nie tylko interwenjować w razie wybuchu konfliktu, ale uczynić wszystko, aby tego konfliktu uniknąć. Litwa nie odwoływała się ze skargą na Niemcy do Ligi Narodów, gdyż liczy jeszcze, że w drodze dyplomatycznej uda się jej uzyskać polepszenie sytuacji. Z punktu widzenia prawa najbardziej wskazane byłoby odwołać się do międzynarodowego trybunału w Hadze. Tą drogą Litwa chciałaby pójść. Jednakże tego rodzaju procedurę mogą wykonać jedynie państwa, gwarantujące statut Kłajpedy.

Na pytanie, jak sobie minister wyobraża stanowisko Polski w razie ataku niemieckiego, min.

Lozorajtis, ważąc każde słowo, odpowiedział: „Mógłbym jedynie zauważyć, że każda zmiana nad Bałtykiem, logicznie rzeczy biorąc, powinna być uważana za sprzeczną z interesami polskimi”.

W dalszym ciągu min. Lozorajtis oświadczył: „Gdyby Niemcy zdecydowały się na zajęcie Kłajpedy, przeciwstawimy się temu wszelkimi sposobami, nie wyłączając użycia siły zbrojnej. Każdy jednak atak na Kłajpedę z natury rzeczy nie będzie mógł ograniczyć się wyłącznie do tego terytorium. Niemcy będą usiłowały zagarnąć całą Litwę, a wówczas sytuacja stanie się groźna dla całej Europy wschodniej”.

Rada Przyboczna w Łodzi

Warszawa, 30. 9. (PAT)

Na podstawie art. 70 ustawy z dnia 23-go marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, minister Spraw Wewnętrznych w dniu 30 września 1935 r. ustanowił przy tymczasowym prezydencie m. Łodzi radę przyboczną i do rady tej powołał 24 osoby. Do zakresu działania rady przybocznej należeć będzie wydawanie opinii w sprawach, które należą do rady miejskiej. Równocześnie p. minister Spraw Wewnętrznych powołał na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta m. Łodzi M. Godlewskiego, wicewojewodę w Łucku, zwalnając go na czas pełnienia powyższej funkcji od pełnienia obowiązków w służbie państwowej.

Ważne rozmowy francusko-angielskie

Londyn, 30. 9. Tel. wł.

Genewski sprawozdawca „Manchester Guardian” dowiadyuje się, iż między rządem francuskim i angielskim prowadzone są obecnie bardzo ważne pertraktacje. Ze źródeł jaknajlepiej poinformowanych dowiadyuje się on zarazem, że chodzi o układ między sztabami generalnymi Francji i Wielkiej Brytanji.

Jacob działa

Berlin, 30. 9. PAT.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, że uwolniony niedawno przez władze niemieckie dziennikarz Berthold Jacob, który w obecnej chwili znajduje się w stolicy Francji, niezwłocznie po przybyciu na miejsce rozpoczął znowu swą antyniemiecką działalność. W czwartek urządził t. zw. „Front Ludowy” wielki wiec przeciwko faszyzmowi, na którym to wiecu ma również przemawiać Jacob.

Dziennik „Le Jour”, donosząc o tem, nazywa to próbą mieszania się do francuskiej polityki wewnętrznej i domaga się wysiedlenia Jacoba. „Jeśli — jak pisze dziennik — Jacob nie posiada na tyle zmysłu przyzwoitości, aby zachować milczenie, to należy go poprostu usunąć z kraju”.

Układ węglowy

Berlin, 30. 9. Tel. wł.

Między rządem belgijskim i rządem niemieckim zawarto w poniedziałek układ, regulujący sprawę wywozu węgla niemieckiego do Belgji. Układ ten wchodzi w życie z dniem 1 października i obowiązuje do 31 marca 1936 r. Zawarty on został na warunkach podobnych, jak układ, jaki istniał między temi państwami ubiegłej zimy.

Zamieszki w Indjach

Londyn, 30. 9. Tel. wł.

Wiadomości, nadeszłe z Peszawaru, mówią o poważnych starciach w Indjach północnych między wojskami brytyjskimi, a tubylczymi powstańcami. Wysłana na terytorium Mohmandu brytyjska ekspedycja karna, została przez tubylców zaatakowana i po ciężkiej walce, zmuszona do odwrotu. Wojska angielskie straciły 130 żołnierzy w zabitych i rannych.

Nowy typ czołgu

Sztokholm, 30. 9. (PAT)

„Svenska Dagbladet” donosi o zbudowaniu przez jedną z fabryk szwedzkich nowego modelu czołgu, w którym taśma gąsienicowa może w ciągu 18 sekund być zastąpiona przez koła, przyczem załoga nie potrzebuje wychodzić zewnątrz dla dokonania tego manewru. Ten typ czołgu uzbrojony jest w armatę 37 mm. i 2 karabiny maszynowe. Na kołach może on osiągać szybkość 75 km. na godzinę, zaś na taśmie gąsienicowej do 40 km. Armia szwedzka zakupiła jeden taki czołg dla celów eksperymentalnych.

Zgon Al. Valette

Paryż, 30. 9. (PAT)

Zmarł Alfred Valette, dyrektor czasopiśma „Mercure de France”. Stał on na czele pisma od jego założenia, t. j. 1890 r.

PRAWA SWE TRZEBA WYWALCZYĆ!

Goebbels mówi o Reichswehrze i Kłajpedzie

Berlin, 30. 9. (PAT)

W czasie ćwiczeń kawaleryjskich w Karlsruhe, minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels wygłosił przemówienie, w którym podkreślił szczególne zadania armji i partji narodowo-socjalistycznej, w życiu narodu niemieckiego. Naród — oświadczył minister — rozumie, że armja służy dla jego obrony i nie stoi pomiędzy narodem i państwem, lecz wychodzi z narodu. Odbudowa armji niemieckiej wymagała odwagi. Jak bardzo było konieczne danie narodowi uzbrojenia dla obrony jego praw, okazało się w obecnym kryzysie światowym. Naród tylko wówczas może być w pokoju, kiedy ma możność bronić się o własnych siłach. Dla odbudowy tej armji cały naród poniósł ofiary. Nikt na tym świecie nie otrzymuje praw swych w podarunku, lecz musi je sobie wywalczyć. Dlatego też Niemcy opuścili Ligę, gdyż chciano traktować tam Rzeszę narodowo-socjalistyczną

tak samo, jak odnoszono się do Rzeszy republikańskiej. Niemcy są silne dopóty, dopóki zwartym szeregiem za nimi stać będziemy.

Nadchodząca zima — mówił dalej minister — stawia naród niemiecki przed wielkimi zadaniami natury wewnętrzno-politycznej, również ze względu na naprężoną sytuację międzynarodową.

„Gdybyśmy byli bezbronni, żadna moc nie byłaby w stanie ustrzec nas przed wciągnięciem w wir ewentualnych przyszłych wypadków. Dziś jednak obrona przez nas neutralność opiera się na własnych siłach narodu”.

Na zakończenie poruszył min. Goebbels kwestję Kłajpedy, oświadczając: Nie wolno światu tak długo mówić o prawie, dopóki deptane jest ono w Kłajpedzie. Ze swym sporem świat może się zresztą sam załatwić. Ktośkolwiekby jednak chciał nas weń wciągnąć, spotka się ze zdecydowanym oporem.

Jak głosował przedstawiciel Rumunii?

Agencja rumuńska o Titulescu

Bukareszt, 30. 9. (PAT)

Agencja Rados ogłasza następujący komunikat: Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomość, ogłoszona przez pewne dzienniki, jakoby w czasie poufnego posiedzenia rady Ligi Narodów w dn. 26 b. m. Titulescu głosował przeciwko Włochom, jest zupełnie zmyślona. Titulescu oświadczył, że gdyby Włochy przyjęły sugestję komitetu pięciu, to i minister

głosowałby za nimi w interesie utrzymania pokoju i w interesie współpracy Ligi Narodów z Włochami. Ponieważ jednak Włochy odrzuciły te sugestje, rada Ligi Narodów nie ma interesu w tem, aby przyjąć za swoje sugestje komitetu pięciu, ponieważ stworzonoby bez korzyści dla kogokolwiek niebezpieczne precedensy w dziedzinie rewizjonizmu. Do tego punktu widzenia przyłączył się Laval.

Tragedja małżeńska w Warszawie

Mąż rzucił się z nożem na żonę

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

W izdebce na piątym piętrze, w domu przy ul. Smoczej 28 w Warszawie mieszka od dłuższego czasu 42-letni Henryk Sybilski z żoną, 35-letnią Antoniną i dwójkiem dzieci, 21-letnim Bogumiłem i 13-letnim Tadeuszem.

Sybilski jest znany i niejednokrotnie karany przestępca za napady rabunkowe, włamania i rozprucia kas. Ostatnio Sybilski był skazany przez Sąd Okręgowy na 4 i pół lata więzienia i dopiero przed kilku dniami powrócił do domu.

W czasie nieobecności męża, sublokatorem był Eugenjusz Rutkowski, również notowany przestępca, który nawiązał z Sybilską bliższe stosunki.

Gdy kasiarza zwolniono z więzienia, stwierdził w krótkim czasie, iż żona zdradzała go z Rutkowskim. Na tem tle dochodziło często do ostrych sprzeczek i awantur.

Katastrofa samolotowa

Meksyk, 30. 9. PAT.

Wracający z meeningu lotniczego pilot Estrada Manocal uległ katastrofie samolotowej, w której poniósł śmierć. Zginęli również dwaj pasażerowie, wśród których znajdował się architekt Kunhardt.

Wstrząsy podziemne we Francji

Paryż, 30. 9. PAT.

Stacje sejsmograficzne zanotowały około godz. 17 w kilku miastach w południowej i południowo-zachodniej części Francji wstrząsy podziemne. Wstrząsomy tym towarzyszyły głucho grzmoty podziemne. W wielu domach zadziały szczyby.

„Poker” czy krwawa awantura?

Klucz sytuacji w Rzymie

(Od własnego korespondenta „Polonii”)

Paryż, we wrześniu. „Obowiązkiem mietylko zawodowego dyplomaty — mówił Laval — ale każde go meża stanu jest nie tracić wiary w możliwość pokojowego załatwienia konfliktu aż do ostatniej godziny”.

Jest to zasada niewątpliwie słuszną. Nadzieja, nawet minimalna, zapobieżenia wojnie, istnieje aż do chwili, kiedy na granicach rozlegną się pierwsze strzały. Stosując tę zasadę, dyplomacja francuska czyni wprost nadludzkie wysiłki, aby doprowadzić do kompromisu między Włochami a Abisynją. W opinii angielskiej przejawiają się jeszcze poglądy, że Mussolini może ustąpić z nieprzejednanego stanowiska nawet w ostatniej minucie przed dwunastą.

— Sytuacja wewnętrzna we Włoszech — pisze „Manchester Guardian” — nie jest dobra. Wbrew oficjalnym doniesieniom na półwyspie Apenińskim nie widać się bynajmniej entuzjazmu wojennego. Długa, ciężka i nadzwyczaj kosztowna wojna pod zwrotnikiem może być dla Mussoliniego niesłychanie ryzykowną stawką. Natomiast uzyskanie wielkich koncesyj w Abisynji bez hazardu walki podniosłoby bardzo wydatnie prestiż i wodza i rządu.

Wojna wisi na włosku

Jest to stanowisko nawiśrodek logiczne, ale już nasz stary Bielski głosił: „Przeciw prawdzie — rozum nie poradzi”. To znaczy, że bieg wydarzeń nie zawsze kieruje się zasadami logiki — i przeciwko wymowie faktów nie poradzi nawet najbardziej przekonujące rozumowanie. Włochy, dążąc do wojny z Negusem, nie mają za sobą racji moralnej i kto wie, czy rozpoczynając politykę wielkiej awantury, mają na jej poparcie nawet tak zwaną własną „rację stanu”. Niemniej jednak sytuacja jest groźna, wojna wisi na włosku i w rozmowach paryskich dźwięczy nuta pesymizmu. Po odrzuceniu planu Rady Pięciu przez Włochy nie wydaje się możliwym, aby w Genewie wystąpiono z propozycjami, któreby przyjmowały w całości żądania włoskie. Byłoby to równoznaczne z zaprzeczeniem suwerenności państwa, które jest członkiem Ligi Narodów, to znaczy Etyopji. Według ostatnich doniesień najbliższe prace Rady Ligi idą nietylko po linii starań o zlikwidowanie zatargu między Rzymem a Addis Abebą, co wydaje się mało już prawdopodobne, ale dotyczą niezmiernie ważnej kwestji, a mianowicie stanowiska Ligi w razie pogwałcenia przez Włochy paktu, to jest najazdu na Abisynję. Sprawa ta jest pierwszorzędnego znaczenia zarówno ze względów zasadniczych, to jest racji istnienia Paktu Ligi Narodów, jakoteż ze względów szczególnych w tym wypadku: roli Anglii.

Anglia

Zarówno oświadczenie ambasadora W. Brytanji w Rzymie, jak i mowa Chamberlaina wskazują na fakt, że Anglia chce zachować rolę mocarstwa, które broni w pierwszym rzędzie zasad Ligi Narodów. — Nie żyjemy wrogich zamiarów względem Włoch — mówił do Mussoliniego Sir Eric Drummond — Koncentracja floty angielskiej na Morzu Śródziemnym ma na celu jedynie obronę stanowiska Ligi Narodów, której jesteśmy wierni.

— Akcja W. Brytanji — twierdzi kanclerz skarbu — nie ma żadnych celów ukrytych. Chodzi tu nietylko o zatarg między Włochami i Abisynją, lecz raczej o sprawę, czy Liga Narodów pozostanie w przyszłości narzędziem utrzymania pokoju”.

Prasa londyńska, komentując oficjalne deklaracje, zaznacza wyraźnie, że przetrwanie floty na Morze Śródziemne nastąpiło wskutek stale powtarzanych oświadczeń włoskich, że Mussolini będzie uważał sankcje Ligi za „casus belli”.

— Czy grozi więc wybuch wojny włosko-angielskiej?

— Nie! — odpowiada się w Paryżu. — Sam fakt przekroczenia granic Abisynji przez wojska włoskie nie pociągnie automatycznego wypowiedzenia wojny Włochom przez Anglię. W. Brytanja dostosuje się do uchwał Rady Ligi, która niewątpliwie zarządzi przewidziane w artykule 16 Paktu sankcje. Zerwanie stosunków między Rzymem a Londynem nastąpiłoby dopiero wówczas, gdyby w Rzymie uważano te sankcje za równoznaczne z podjęciem kroków wojennych przeciwko Włochom. To jest zaś trudne do pomyślenia. Niepodobna przypuścić, aby Mussolini dążył do wojny nietylko z Abisynją, ale z Anglią i całą Europą. Tembardziej, że artykuł 16 Paktu Ligi Narodów, który prze-

widuje sankcje, mówi tylko o „zerwaniu stosunków handlowych lub finansowych” z państwem, które dopuszcza się aktu

Co będzie?

Jak więc potoczy się bieg wypadków, w razie gdyby Włochy z pominięciem zobowiązań, które wynikają z 12, 13 lub 15



General turecki Wahib Pasza został mianowany głównodowodzącym abisyńskiego południowego frontu, z główną kwaterą w Dżidziga. W czasie wojny światowej gen. Wahib Pasza brał udział w walce o Dardanele.

artykułu Paktu (zobowiązanie do nieuciekania się do wojny bez poddania zatargu arbitrażowi, do zachowania pokoju w przeciągu trzech miesięcy czasu od chwili wydania orzeczenia arbitrażu lub Rady Ligi, do nieuciekania się do wojny przeciwko państwu, które przyjęło uchwałę Rady Ligi, wyrażoną jednogłośnie), wystąpiły zbrojnie przeciwko Abisynji?

Otóż w tym wypadku Rada Ligi uchwała jednogłośnie zastosowanie sankcyj z artykułu 16. Na czym będą one polegać? Najprawdopodobniej na zniesieniu zakazu transportu broni i środków wojennych w stosunku do państwa, które poddało się orzeczeniom Ligi — w tym wypadku Abisynji, a natomiast na zakazie wysyłania broni, amunicji i środków wojennych do państwa, które wykroczyło przeciwko Paktowi Ligi, to znaczy Włoch.

Nie wydaje się, aby Rada Ligi poszła dalej w stosowaniu sankcyj tak ze względu na specjalny charakter sporu, jak i na sytuację ogólnoeuropejską. Oczywiście z tego bynajmniej nie wynika, aby W. Brytanja, zainteresowana bezpośrednio w Afryce, nie miała udzielić najdalej idącego poparcia zarówno finansowego, jak i materialnego (mamy na myśli sprzęt wojenny) Abisynji. Będzie to zgodne z art. 16 Paktu Ligi, ale bynajmniej nie równoznaczne ze zerwaniem stosunków pokojowych z Włochami.

Sytuacja europejska

Sytuacja, jaka wytworzyła się w Genewie, jest niezwykle skomplikowana, a to spowoduje ogromnej roli, jaką w systemie bezpieczeństwa europejskiego odgrywały Włochy. W związku z tem mówiono nawet o neutralności Francji, co jednak okazało się bezpodstawne. Teraz znów krąży pogłoski, że Polska będzie głosowała przeciwko ewentualnym sankcjom i temsamem uniemożliwi jednomyślną uchwałę Rady Ligi Narodów. Wydaje się to trudne do przypuszczenia tembardziej, że według miarodajnych głosów wielkich dzienników francuskich delegacja polska wzięła bardzo czynny udział w pracach nad likwidacją zatargu, stojąc niezłomie na stanowisku obrony Paktu. Powtóre głosowanie Polski przeciwko sankcjom naraziłoby nas na ogromne pogorszenie

stosunków z Anglią i oburzenie całej opinii nietylko brytyjskiej, ale wogóle zachodnio-europejskiej. Liczenie na „wdzięczność” Włoch byłoby kalkulacją bardzo względnej wartości politycznej.

Przedstawiliśmy te możliwości, które się nasuwają w związku z nieustępliwym stanowiskiem Włoch. Narazie jednak wojny jeszcze niema i Rada Ligi najprawdopodobniej odwoła się do artykułu 15 Paktu, to jest powzięcie rezolucję, wzywającą obie strony do załatwienia sporu na drodze pokojowej. Zastępuje się do niej z pewnością Abisynja. Mussolini natomiast będzie musiał wyłożyć na stół wszystkie karty. Zagadnienie: poker polityczny — czy polityka wielkiej awantury? — przestanie być aktualne.

Tad. K.

KONFLIKT WŁOSKO-ABISYŃSKI WIDZIANY Z LONDYNU.



Jak Mussolini chce cywilizować Abisynję?

(Life, Londyn.)

Z dnia

Niemcy w Polsce

Dziwny jest nasz stosunek do Polaków za granicą. Obecnie wszystkie miasta polskie rozbrzmiewają okrzykami przeciwko Czechosłowacji. Urządza się wiece protestacyjne, prowadzi się całe kampanje prasowe, wszystko to pod hasłem obrony stanu posiadania Polaków, żyjących w Czechosłowacji. Równocześnie za granicą niemiecką setki tysięcy Polaków cierpi pod jarzmem niemieckim, polskość zamiera pod olbrzymim ciśnieniem systematycznej akcji wynaradawiającej. Półtoramilionowa mniejszość polska w Niemczech może kształcić w własnych szkołach zaledwie kilka tysięcy dzieci. A Polska? Polska milczy. Nikt się nie troszczy o te setki tysięcy, skazane na narodową śmierć.

Tymczasem ludność niemiecka w Polsce nie tylko nic nie traci ze swego stanu posiadania,

ale zdobywa. Instytucje kredytowe i spółdzielnie niemieckie w Polsce dysponują dziesiątkami milionów. Niemcy oparci o kapitał dość tajemniczego pochodzenia, organizują się, przygotowują i, czekają. Ostatnio powstał szereg nowych szkół niemieckich. Szkoły takie powstały w Dąbiu, Szpetalu i Strzelinie. „Kurjer Poznański” cytując takie doniesienie berlińskiego „Ostbundu”:

„Na obszarze ziem zachodnich Polski powstały 4 nowe prywatne szkoły niemieckie, a mianowicie 2 na Śląsku: w Pszczynie i Chwałowicach, oraz 2 na Pomorzu: w Chojnicach i Tczewie. Wszystkie te szkoły znalazły nomieszczzenie w nowych budynkach, urządzono

RADION
JEST OSZCZĘDNY
JEST NIEZASTĄPIONY
JEST PRZYJEMNY W UŻYCIU
sam pierze sam pierze

nych z całym nowoczesnym komfortem.

W Pszczynie jest to siedmioklasowa szkoła powszechna z osobną halą do ćwiczeń gimnastycznych itd., w Chwałowicach szkoła dwuklasowa z ochronką dla dzieci.

Co się tyczy Chojnic i Tczewa to — jak donosi „Ostland” — chodzi tu o reaktywowanie tamtejszych szkół niemieckich, zamkniętych przez władze polskie w r. 1931. Obecnie szkoły te, otwarte ponownie, znalazły pomieszczenie w nowych, okazałych budynkach”.

Tak jest w Polsce. A w Niemczech? Naprawdę, dziwny jest nasz stosunek do Polaków zagranicą.

Grupy sejmowe

Zagadnienie siedzenia w Sejmie R. P. łączy się z inną jeszcze sprawą. Sprawą podziału 206 sanacyjno-żydowsko-ukraińskich posłów na grupy. „Głos Narodu” oblicza siłę grupy p. Sławka na 76 posłów, grupę ziemian na 32, ludową na 30, radykalną na 21, robotniczą na 9, gospodarczą na 9, niepewnych prawych na 8, niepewnych lewych na 2.

„Warszawski Dziennik Narodowy” w związku z tem zauważa:

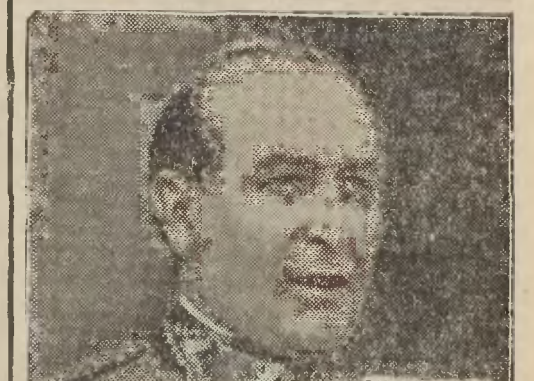
„Ale ci ludowcy i ziemianie, niepewni prawi i radykali, robotnicy i lewicowcy, głosowali w poprzednim sejmie karnie według rozkazu p. Sławka. Żadna z tych grup nie ma oparcia w kraju i żadna nie walczy o swe przekonania, jeśli je wogóle ma. Pozbawieni zaufania kraju, który w olbrzymiej większości głosował przeciw nim swą imponującą abstynencją wyborczą, nowi postawie będą taksamo bezwolni i powolni wobec życzeń rządu, jak bezwolnym i powolnym był w poprzednim sejmie Blok Bezpartyjny.”
Kraj żąda innej ordynacji i innego Sejmu.

NA WIDOWNI

Przeciwko masonerji

Od pewnego czasu istnieje we Francji grupa, utworzona z członków parlamentu francuskiego rozmaitych partyj, która postawiła sobie za zadanie zwalczanie masonerji i jej zgubnej dla państwa działalności. Prezesem powyższej grupy jest obecnie deputowany Rene Cousin. Nowy związek stara się w pierwszym rzędzie o to, by świadomość o szkodliwości masonerji przeniknęła najszerzej warstwy społecznej i by w ten sposób stworzyć z czasem jeden wielki narodowy front przeciwko lożom. Niedawno grupa deputowanych wystąpiła z odezwą do społeczeństwa, która się tak kończyła:

„... występują oni (masoni) w roli obrońców czerwonego frontu, tego frontu, który dąży do zamiany trójkolorowego sztandaru przez czerwoną flagę... W rzeczywistości oddaje się kraj nasz zwolennikom krwawej rewolucji i doktrynerom integralnego komunizmu w jednym tylko celu: dla uzyskania stad osobistych korzyści... Ale masonerja widzi, że ucisk i presja, jakie dość już długo dla swych własnych korzyści wywierała w całej Francji, obecnie przeciwko niej samej obracają swoje ostrza. Pomiedzy masonerją, a siłami narodu, stale przez nią podkopywanymi, ogłoszona została obecnie wojna na śmierć i życie... Kraj nasz odzyska spokój, dobrobyt i zaufanie do własnych sił dopiero wówczas, gdy zostanie zwyciężona majja sekt i gdy wszystkie loże masońskie zostaną definitywnie zamknięte. Francuzi, nadeszła godzina. Masonerja musi być zwyciężona...”



Premjer węgierski Goemboes, który udał się do Berlina w sprawie zawarcia wojskowego układu lotniczego między Węgrami a Niemcami.

Zycie gospodarcze

Ożywienie na giełdach światowych

Rynek akcji i walut

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazały wreszcie po kilku tygodniach deprecji pewne ożywienie. Wpłynęła na to korzystniejsza ocena międzynarodowej sytuacji politycznej, która pogorszyła się wprawdzie na odcinku niemiecko-litewskim w związku z wyborami w Kłajpedzie, osiągnęła jednak chwilową poprawę na ważniejszym odcinku włosko-angielsko-abisyńskim.

Na Wallstreet panowała w tygodniu ubiegłym przeważnie tendencja zwyżkowa, obroty nie osiągnęły jednak większych rozmiarów. Poszukiwano akcji większych towarzystw przemysłu ciężkiego, towarzystw użyteczności publicznej i akcji kolejowych. Pożyczki polskie wykazywały lekką zwyżkę. W dniu 27 września notowano (w nawiasach cyfry z 21 września r. b.): 8 proc. Poż. Dillona 89.25 (88.00), 7 proc.

Poż. Stabilizacyjna 107.25 (105.00), 6 proc. Poż. Dolarowa 80.00 (78.50), 7 proc. Poż. m. Warszawy 69.12½ (67.50), 7 proc. Poż. Śląska 70.00 (69.50).

Giełda londyńska miała usposobienie mocne, co przypisać należy chwilowej poprawie międzynarodowej sytuacji politycznej. Interesowano się akcjami przemysłu stalowego i żelaznego, akcjami fabryk samolotów, fabryk przemysłu sztuczno-jedwabnego, elektrycznymi, naftowymi, gumowymi i akcjami kopalni złota. Słabsze były tylko akcje kolejowe ze względu na spadek przewozów kolejowych. Również giełda paryska zareagowała na pomyślniejsze wiadomości z Genewy i Rzymu zwyżką notowań. Momentem hamującym jednak rozwój tranzakcyj na większą skalę był dalszy spadek guldena holenderskiego i obawa, że blok złoty może utracić znowu jednego ze swoich członków, tak, że w bloku pozostałyby jeszcze tylko Francja, Szwajcaria i Polska. Obawy te potwierdziło do pewnego stopnia ostatnie oświadczenie premiera holenderskiego Colijna, który liczy się z możliwością dewaluacji florena.

Giełda amsterdamska po pewnej nerwowości, spowodowanej oświadczeniem Colijna, uspokoiła się, ponieważ miarodajne sfery wyjaśniły, że oświadczenie to oznacza tylko ostrzeżenie przed ewentualną dewaluacją, nie może być jednak uważane za zapowiedź dewaluacji guldena. Ponieważ nadeszły także pomyślniejsze wiadomości z Genewy, nastrój na giełdzie znacznie się poprawił. Akcje kauczukowe, cukrowe, tytoniowe i inne osiągnęły dość wydat-

ne zyski kursowe. Na giełdzie berlińskiej i wiedeńskiej nastrój również się ożywił.

Sytuacja na giełdzie warszawskiej nie wykazała większych zmian. Notowano (pierwsza cyfra z 21, druga z 28 września r. b.) papiery procentowe: 3 proc. Prem. Pożyczka Budowlana 41.00—40.75, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 110.25—112.50, serje tej pożyczki 116.25—114.50, 4 proc. Poż. Dolarowa 51.00—52.00, 5 proc. Poż. Konwersyjna 69.00—68.00, 5 proc. Poż. Kolejowa 60.00—60.25, 7 proc. Poż. Stab. 63.50—63.75, 6 proc. Poż. Dol. 79.63—81.50; akcje: Bank Polski 92.25—92.25, Warszawski Cukier 36.00—36.00, Lilpop 8.50—8.75, Ostrowiec 14.50—14.50, Starachowice 30.25—31.75, Haberbusch 32.00, Norblin 33.00.

Banknoty dolarowe spadły z 5.34 na 5.33, a dolary złote z 9.06 na 9.04. Obniżyły się również ruble złote z 4.79 na 4.76, podczas gdy ruble srebrne ontowano w dalszym ciągu 1.80. Za bilon srebrny płacono 84—82 grosze.

W dziale dewiz zanotować należy lekką zwyżkę czeków New York z 5.31½ na 5.31¼ i spadek kablów z 5.31 7/8 na 5.31 3/8. Kurs dewizy Londyn nieco się osłabił, dewizy Berlin utrzymał się na niezmiennym poziomie. Bardzo znacznie zwyżkował Amsterdam, spadł bowiem z 359.86 na 358.60, obniżył się także Zurych (ze 173.23 na 172.60).

Zwyżka czerwonoa sowieckiego postępowala w dalszym ciągu. W końcu tygodnia notowano czerwonoa 1.95, gdy jeszcze na początku 2 złote.

A. Z. W.

POD WŁOS...

Biogospławieństwo

W wielu dziedzinach panuje u nas niesłychane pomieszanie pojęć, ale sprawie dłużej każe wyznać, że to, do czego doszliśmy w dziedzinie serwilistycznej czolobitności wobec pewnej kategorii urzędników administracyjnych, przechodzi już w prawdziwy absurd. Słowa takie, jak „wojewoda”, „starosta” i t. p. wprawiają niektórych ludzi w przedziwny trans, który sprawia, że dany osobnik, może skądinąd zupełnie inteligentny, na dźwięk tych słów plecie głupstwa, niżem półtoraroczne dziecko z wodą w głowie.

Naprzekąd jakiś p. St. Z., opisujący onegdaj w „Czerwoniaku” dożynki w Zaleszczykach, potrafił popełnić następujące zdanie:

„Para narzeczonych z pow. borszczowskiego skorzystała ze sposobności i poprosiła p. wojewodę o biogospławieństwo.”

Rozumiemy doskonale, że w dzisiejszych czasach każdy wojewoda, mimo okresu powybiorczego, bardzo wiele może, ale żeby wojewoda tarnopolski mógł udzielać komukolwiek biogospławieństwa, to już jest nonsens. Wojewoda, jako taki, a tem samem wojewoda tarnopolski, może, jeśli chodzi o parę narzeczonych, i to nawet o parę narzeczonych z powiatu borszczowskiego, złożyć jej życzenia, może wypić na jej zdrowie, może krzyknąć ewentualnie „Niech żyje!” — o ile naturalnie jest w dobrym humorze — ale biogospławić jej nie może. Poprostu nie leży to w jego kompetencji, jako że prawa do udzielania biogospławieństwa nie przyznają mu żadne przepisy służbowe.

Może kiedyś to się zmieni i dany dekret, czy też okólnik, względnie postanowienie, określi dokładnie funkcje wojewody w przedmiocie udzielania biogospławieństwa parom narzeczonych, pochodzącym z powiatów takich o takich, ale narazie takiego przepisu nie ma.

W tych warunkach naturalnie przypływanie przez „Czerwoniak” prawa do udzielania biogospławieństwa wojewodzie tarnopolskiemu powinno się spotkać ze strony Wydziału Bezpieczeństwa tegóż województwa z energicznym protestem i z następującem sprostowaniem:

„Nieprawdą jest, jakoby Pan Wojewoda Tarnopolski udzielił na dożynkach w Zaleszczykach biogospławieństwa parze narzeczonych z powiatu borszczowskiego, natomiast prawdą jest, że Pan Wojewoda Tarnopolski żadnej parze narzeczonych z powiatu borszczowskiego, ani z jakiegokolwiek innego powiatu, biogospławieństwa nie udzielił, gdyż takowego udzielić nie mógł.”

Na czem więc polegało owe wynalezione przez „Czerwoniak” „biogospławieństwo”? Otóż, jak pisze zaraz w następnym zdaniu p. St. Z., na tem:

„Wśród hucznych okłasków p. wojewoda obdarzył narzeczonych pewną sumą „na zagospławianie”.”

Acha, czyli, że w ten sposób się biogospławia!

Oczywiście. Nie myślny jednak, jakoby „Czerwoniak” nie wiedział wcale, jaka jest różnica między torą a biogospławieństwem. Nie, on to wie doskonale — tylko, że w tym wypadku za głęboko biedak się zachłynał słowem — „wojewoda”!

A czyż może takie czcigodne słowo łączyć się z normalnemi wyrazami? Skądże!

Przecież pomyślny tylko, że para narzeczonych z powiatu borszczowskiego przyszła do samego Pana Wojewody! Do Włodarza!!!

Jeżus Marja!!!

Niejaki X,

EKSPORT WĘGLA SAARSKIEGO

Jednym z najtrudniejszych problemów, jakie wyłoniły się po przyłączeniu Zagłębia Saary do Niemiec, jest sprawa zbytu węgla saarskiego. Sprawa ta komplikuje się wskutek silnej redukcji importu węgla saarskiego do Francji. Dzisiaj import ten wynosi tylko 2 miliony ton rocznie. Wskutek tego powstała w Zagłębiu Saary wydatna nadprodukcja i silny wzrost zapasów węgla.

W związku z tem minister gospodarki Rzeszy zwrócił się z apelem do konsumentów węgla niemieckiego, podkreślając konieczność zwiększenia konsumcji węgla z Zagłębia Saary. Niezależnie od tego rząd niemiecki zamierza podjąć energiczną akcję w celu zwiększenia eksportu wspomnianego węgla.

Rozbudowa ciężkiego przemysłu

w Rosji Sowieckiej

Według informacji komisariatu dla spraw ciężkiego przemysłu, ustalony został obszerny program dalszej rozbudowy tego przemysłu na najbliższy okres czasu. Zwłaszcza walcownie podjął produkcję całego szeregu nowych artykułów. Dotyczy to stali wysokogatunkowej, której produkcja nie pokrywała dotąd potrzeb gospodarstwa rosyjskiego. Po-

ważnie forsowana będzie produkcja blachy o grubości do 25 mm. Produkcja rur ulec ma zwiększeniu wskutek uruchomienia 6 nowych zakładów, produkujących ten artykuł. W hutach ukraińskich uruchomione zostaną osrodkł półfabrykatów dla nowych walcowni o łącznej wytwórczości 2 i pół miliona ton rocznie.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 30 września 1935 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestycyjna zwyżkowa 113.25, 5 proc. poż. konwersyjna 68.00, 5 proc. pożyczkowa 60.00, 6 proc. poż. dolarowa 80.50 — 80.25, 4 proc. poż. dolarowa 52.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.50 — 61.75 — 62.00 — 62.75 — 63.00 — 62.88 drobne. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów słabsza.

Dewizy:

Belgia 89.75 — 89.98 — 89.52, Berlin 213.50 — 214.50 — 212.50, Holandia 359.50 — 360.40 — 358.60, Londyn 26.11 — 26.24 — 25.98, Nowy Jork czek 5.31 i trzy ósme — 5.34 i trzy ósme — 5.28 i trzy ósme, Nowy Jork kabel 5.31 i pół — 5.34 i pół — 5.28 i pół, Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92, Praga 21.93 — 21.98 — 21.88, Oslo 131.00 — 131.65 — 130.35, Zurych 172.85 — 173.28 — 172.42, Sztokholm 134.60 — 135.25 — 133.95

Akcje:

Bank Polski 92.25 — 92.00, Węgiel 13.00, Lilpop 8.90, Starachowice 31.50. — Tendencja utrzymana

Waluty:

Dolar prywatny 5.32 i pół. Tendencja niejednolita.

Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 80.00, poż. Diklonowska 89.00, poż. warszawska 70.00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

dnia 30 września 1935 r.

Ceny paritet Poznań.

Zyto cena transakcyjna tranz. 30 ton 11.80. Zyto cena transakcyjna tranz. 15 ton 12. Zyto cena orientacyjna 11.75—12.25. Pszenica 17—17.25. Otręby jęczmieńne 9.25—10.50, Otręby Wiktoria 26—30. Mąka żytnia I gat. 0-55% 13.25—19.25, Mąka żytnia I gat. 0-65% 17.25—17.50, Mąka żytnia II gat. 55-70% 15—16, Mąka żytnia poślednia 13—14, Mąka pszenna I gat. A 20% 30.25—32—, Mąka pszenna I gat. B 45% 29.75—30.25, Mąka pszenna I gat. C 55% 26.75—29.25, Mąka pszena I gat. D 65% 27.75—28.25, Mąka pszena I gat. E 65% 26.75—27.25, Mąka pszena II gat. A 20-55% 26.25—26.75, Mąka pszena II gat. B 20-65% 25.75—26.25, Mąka pszena II gat. P 55-65% 23.50—24, Mąka pszena III gat. B 70-75% 22—22.50, Mąka pszena 21—21.50, Mąka pszena 19—19.50. Ziemniaki jadalne 4—4.50. Ziemniaki fabryczne za j. ha.

proc. 20 gr. Mak niebieski 44—46. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3514 ton, żyta 655 ton, pszenicy 138 tony, jęczmień 507 ton, owsa 117 ton.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 30 września 1935 r.

Ceny notumięły się za 100 kg. paritet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie:

Table with columns: Nazwa towaru, Cena tranzakc., Cena orientac., and sub-columns for different grades and quantities.

Walne zgromadzenie zakładów Hohenlohego — Hohenlohe-Werke, Spółka Akcyjna

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Zakładów Hohenlohe — Hohenlohe-Werke, Spółki Akcyjnej w Wełnowcu, za rok operacyjny 1934-35. Po zapoznaniu się z przedłożonymi w druku sprawozdaniami zarządu i rady nadzorczej o sytuacji gospodarczej Spółki i o wynikach roku operacyjnego, zatwierdzono bilans, oraz rachunek zysków i strat i udzielono zarządowi i radzie nadzorczej absolutorjum. Uchwalono dla pokrycia straty w wysokości 912.844,16 złotych, podjąć tę sumę z nadwyżczalnej rezerwy.

Co się tyczy obecnej sytuacji przemysłu śląskiego, to należy nadmienić, że zbyt węgla w miesiącach letnich kształtował się podobnie, jak w ubiegłym roku. Obecnie uwydatnia się początek pewnego ożywienia w zbyciu na rynku krajowym.

W eksporcie węgla odczuwa się niekorzystny wpływ umowy z Anglią, a to z tego powodu, że Anglia wycofała się z rynku włoskiego, wskutek czego uległ ograniczeniu kwota, stanowiąca podstawę dla obliczenia naszego kontyngentu.

W ostatnich czasach w interesach cynkowych zaznaczyło się polepszenie cen, jednakże zbyt jest utrudniony, gdyż wiele państw odgraniczyło się wysokimi celnymi stawkami wwozowymi, a ponadto istnieją trudności z zapłatą wobec wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

Grzywny Izby Rzemieślniczych

Związek Izby Rzemieślniczej wystąpił do ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem, by samorządy rzemieślnicze miały prawo nakładania grzywnien dla właścicieli warsztatów, za uchybienia przy nauce terminatorów. Według projektów Izby Rzemieślnicze miałyby prawo nakładania grzywnien do 150 zł.

Berlin bez tłuszczów

Trwający od szeregu dni na rynku niemieckim brak masła wywołał wśród publiczności takie zaniepokojenie, że czynniki miarodajne widziały się zmuszone, wystąpić z oświadczeniem uspokajającym. Zapewniają one, że zjawisko to ma charakter przejściowy i wynika z dysproporcji między wzrastającą konsumpcją, a niewystarczającym importem zagranicznym, mającym swe źródło w braku dewiz. Publiczność niemiecka wezwana jest do ograniczenia swoich wymagań. W sklepach berlińskich zaznaczył się dziś szczególnie brak masła i smalcu. W śródmieściu widać było przed sklepami z nabiałem tłumy kupujących. Wielkie domy towarowe w godzinach wieczorowych musiały ograniczyć sprzedaż tłuszczów, wydając tylko połowę żądanej ilości, wobec czego kupujący nabywali na zapas konserwy tłuszczowe i

Kronika gospodarcza

ODJAZDY STATKÓW Z GDYNI. W październiku odpłyną z Gdyni m. in. następujące statki: s/s „Falken” w dn. 2 października do portów Ryga, Liepaja, Kłajpeda i Memel; s/s „Marieholm” w dn. 8 października do portów Kłajpeda i Memel via Stockholm i Kalmar; s/s „Iwan” w dn. 2 października do portów Ahus, Malmö, Halmstad, Helsingbor, Göteborg; m/s „Erna” w dn. 1 października do portów Odense i Aarhus; s/s „Melilla” w dn. 12 października — Pasajes, Bilbao, Oporto, Lizbona, Sevilla, Gibraltar, Casablanca, Mazagan, Mogador, Port Lyautey, Laroche, Rabat, Saffi, Agadir, Villa Alhucemas, Tetuan i Fedhala; s/s „Sarmacja” w dn. 15 października — Alexandria, Jaffa, Haifa, Beyrouth; m/s „Pilsudski” w dn. 15 października — New York i Halifax; s/s „Aura” w dn. 18 października — Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires; m/s „Kaaparen” w dn. 21 października — Capetown, Algoa Bay, Fast London, Lorenzo Marques; m/s „Formosa” w dn. 26 października — Port Said, Karachi, Bombay, Calcutta, Rangoon; m/s „Vasaholm” w dn. 18 października — Houston, Nowy Orlean.

ROZWIĄZANIE FRANCUSKIEGO KARTELU BLACHY. Donoszą z Paryża, że francuski kartel blachy białej, obejmujący prawie wszystkie większe przedsiębiorstwa tej branży, został rozbity. Przyczyną likwidacji kartelu były powtarzające się w ostatnich czasach coraz częściej wypadki niesubordynacji wobec przepisów organizacyjnych, wywołane pogorszającymi się możliwościami zbytu. Rozwiązanie kartelu francuskiego odbiło się gwałtownie na sytuacji międzynarodowego kartelu blachy białej, który założony został w połowie 1934 roku.

SPÓDZIELCZOŚĆ POLSKANA ŚLĄSKU CZESKIM. Największa spółdzielnia polska na Śląsku Czeskim, Centralne Stow. Spoż. w Łazach obchodziła swą 30-letnią rocznicę założenia. Z okazji tej odbyła się w Łazach uroczystość połączona z pochodem, w którym wzięto udział około 7.000 uczestników. Uroczystość została dla celów propagandowych sfilmowana. Należy pamiętać, że spółdzielczość polska zagramacą, tak jak kiedyś i u nas za czasów zaborców, jest gospodczą ostoją ludności polskiej i przez to samej polskości.

SPÓDZIELNIE KREDYTOWE W POLSCE. Na ogólną liczbę około 12 tysięcy spółdzielni związkowych w Polsce, spółdzielni kredytowych mamy 5363, t. j. 46,7%, z czego najliczniejsze są spółdzielnie polskie. Związek Spółdz. Roln. i Zar.-Gospodarczych R. P. zrzesza 3477 spółdzielni (62,5% ogółu spółdzielni kredytowych), stanowiących 72,5% ogólnej liczby spółdzielni związkowych. Związek Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. ma więc wybitnie charakter związku rolniczych spółdzielni kredytowych.

Gibraltar

„Klucz do morza Śródziemnego“

Niewielki, bo liczący zaledwie 4,5 km. kw. obszaru skrawek ziemi już od wieków stanowił przedmiot licznych wałk. Ten skalisty półwysep znany był w zamierzchłych czasach, jako jeden z dwóch „słupów Herkulesa“ pod nazwą Calpa. Drugi „słup Herkulesa“ tworzy skała Avila koło Ceuty, na wybrzeżu afrykańskim. Rzymianie założyli na Gibraltarze swoją kolonię — Julia Calpe. W latach 710—711 wódz Maurów, Tarik ibn Ziyad, wznosił na półwyspie twierdzę, którą nazwał Dżebel-al-Tarik, skąd pochodzi obecna, zepsuta nazwa Gibraltar. O twierdzę tę toczono liczne boje, wreszcie w r. 1462 dostała się ona w ręce Hiszpanji, której udało się przez 3 wieki utrzymać ją w swym posiadaniu. W r. 1704 flota angielska zdobywa twierdzę i do dziś dnia W. Brytania dzierży w swych rękach „Klucz śródziemnomorski“. Wprawdzie niejednokrotnie Hiszpanja usiłowała, zarówno na drodze wystąpienia zbrojnego, jak i pokojowej odzyskać Gibraltar, ostatnio nawet w Wersalu w roku 1919, jednak bezskutecznie.

Skalisty półwysep Gibraltar o długości 4,62 km. i szerokości zaledwie 1,25 km. połączony jest z kontynentem Hiszpanji pasem ziemi szerokości 1 km. Od strony wschodniej półwysep opada do morza prawie prostopadłą skałą, wysokości 425 m. Teren półwyspu tworzą trzy szczyty: na środkowym, wzniesionym o 392 m. ponad poziom morza, zainstalowano stację sygnalizacyjną, na szczycie zaś góry Punta de Europa znajduje się latarnia morska. Charakterystyczną cechą półwyspu, jako terenu obronnego jest skaliste wybrzeże, spadające prawie prostopadle ku morzu, oraz wielka ilość pieczar, które stanowią doskonałe, naturalne schrony dla żołnierzy i dział.

Miasto Gibraltar opada malowniczo farasami ku brzegom morza. Ludność jego w liczbie 20.600 mieszkańców stanowią przeważnie Hiszpanie. Na terenie miasta znajdują się 4 kościoły katolickie, 1 protestancki, 2 sądy, 5 wyższych uczelni, 2 szpitale, oraz teatr. W Gibraltarze wychodzą 4 gazety: dwie w języku angielskim, oraz 2 w hiszpańskim. O międzynarodowym znaczeniu miasta świadczą również wielka liczba konsulatów, które w liczbie 32 znajdują się w Gibraltarze. Port Gibraltar zamyka wejście od strony morza Śródziemnego do cieśniny Gibraltarskiej, stanowiącej połączenie Oceanu Atlantyckiego z morzem Śródziemnym. Cieśnina posiada w swym najwęższym miejscu szerokość 14,6 km., głębokość zaś jej wynosi od 350 do 750 m. Już oddawna istnieje projekt przeprowadzenia tunelu, łączącego półwysep Pirenejski z kontynentem Afryki, jednak realizacja tego planu napotyka na wielkie trudności.

Doniosłe znaczenie Gibraltar, jako punktu strategicznego podkreśla obecnie koncentracja floty wojennej W. Brytanji. W porcie znajdują się już m. in. 3 największe wojenne okręty Anglii m. in. „Hood“ okręt-twierdza o pojemności 42 tys. ton.

T. T.

Audycje z różnych krajów...



947A

Wartościowy odbiornik 3 lampowy, który daje więcej, niż można było kiedy-

kolwiek za te pieniądze otrzymać



44A

Odbiornik, którego walory techniczne i akustyczne są prawdziwą niespodzianką

dla najbardziej wymagających



ZNAK AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW

PHILIPS

BEZPŁATNE PROSPEKTY I DEMONSTRACJE U WSZYSTKICH AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ, A M. IN. W NASTĘPUJĄCYCH FIRMACH:

Katowice: **Ebeco**, 3 Maja 34. **A. Kukulski**, Śląski Dom Radiowy 3 Maja 20. (naprzeciw Wohle Worth) **Grimm i Kamiński**, 3 Maja 23. **„Elektra“ Czmok**, 3 Maja 19. **E. Dudzik i Ska.**, 3 Maja 17. **Centrala Radiowa**, Wawelska 2. **Łucznik**, Mickiewicza 10. **Fr. Czechowski**, Rynek 4. — Chorzów: **K. Donnerstag**, Wolności 74. **„Elektro-Radjo“ A. Spika**, Sobieskiego 1. **„Radio-Pol“ E. Kaida**, Wolności 54. — Mikołów: **J. Böhm**, 3 Maja 8. — Sosnowiec: **Elektrownia**, sklep, Dęblińska 1. **Maleszewski i Rudowski**, 3 Maja. — Tarnowskie Góry: **L. Brauer**, Krakowska 18 — Mysłów: **W. Garczarzyk**, Marsz. Piłsudskiego 4. **A. Kobzda**, Marsz. Piłsudskiego 16. — Siemianowice: **Kudelko**, Sienkiewicza 6. — Świętochłowice: **W. Strużyna**, Wolności 2. — Lubliniec: **J. Różniewski**, Lompy 9. — Rybnik: **Elektro Walter**, Rynekowa 1 **R. Rojek**, Sobieskiego 14. — Rydułtowy: **J. Jenderko**, Dworcowa 25. — Wodzisław: **St. Banko**, Korfańskiego 8. — Żory: **M. Bartecki**, Drzewna 9. **A. Ludwik**, Drzewna 16. — Pszczyna: **P. Sojka**, Św. Jadwigi 9. — Częstochowa: **Elektrownia**, ul. Najśw. Marji Panny. **Elektra Stankiewicz**, Najśw. Marji Panny 36. — Będzin: **W. Tyszk**, Piłsudskiego 9. — Rettman i Berkowicz, Małachowskiego 1. — Zawiercie: **L. Kuśmierski**, 3 Maja 18. — Dąbrowa Górnicza: **Schabowski**, Sobieskiego 10. — Olkusz: **„Szkło“** Rynek 1 — Miechów: **Szwajcer A.** Rynek 10

Pamiętaj o bezrobotnych

Pieszko na Wezuwju

Nastroje wojenne Włoch udzieliły się i wulkanowi

Neapol we wrześniu.

W Neapolu odczuwa się gorączkę wojenną, jaka ogarnęła Włochy. Przyczynia się do tego przede wszystkim wielka ilość żołnierzy, których co krok spotkać można na ulicach miasta. Trochę jeszcze niepewnie czują się ci młodzi wojacy w swych nowych mundurach kolonialnych, ale miny mają buńczuczne i z pewnością pogardą patrzą na zwykłych „cywiliłów“. Nastroj niepokoju panuje w porcie, skąd odpływają okręty do Afryki. Ruch tu olbrzymi, nie widać jednak tych małych stateczków spacerowych, które cieszyły się powodzeniem w latach ubiegłych. Port — zawałony workami, skrzyniami z żywnością, sprzętem wojennym.

Chciałoby się uciec jaknajdalej od tego widoku, nasuwającego wizję przyszłej wojny. W dali widnieje Wezuwju. Jego majestatyczna i pełna spokoju sylwetka odcina się od kipiącego ruchu i hałasu portu neapolitańskiego.

Wkrótce siedzę w małej łódce, wiozącej mnie na drugi brzeg zatoki neapolitańskiej. Mój przewoźnik, młody chłopak, z zadziwiającą zręcznością wymija liczne

statki towarowe i motorówki, stojące w porcie; wkrótce gwar portowy słabnie, a wznaga się szum fal.

Wezuwju okrywa jeszcze lekka mgła, która łączy się z dymem, wydobywającym się z krateru i tworzy rodzaj oparów, osłaniających szczyt góry. Wraz ze mną z zainteresowaniem przygląda się wulkanowi mój przewoźnik.

— Nie byłeś jeszcze nigdy na Wezuwju? — pytam z zainteresowaniem.

— Ależ tak, signorino. Zanim rozpocząłem pracować, wdrapywałem się często z kolegami na szczyt. Od roku już jednak nie mam czasu na tak długie spacerki...

Ten nowy rodzaj „lokomocji“ na szczyt Wezuwju zainteresował mnie. Dotychczas turyści udawali się zwykle na górę kolejką linową.

— Czy długo trwa taka przeprawa?

Chłopak patrzy na mnie ze źle ukrywaną pogardą.

— Signorino nie da rady! — odpowiada wyniosło. — Ale autem można się dostać do połwy stoku, a tam już łężej.

Dobijamy do brzegu. Postanawiam

zrezygnować z szablonowej kolejką Coo-ka i udaję się na poszukiwanie szofera. Krążę po pustych uliczkach miasteczka, które po ruchliwym Neapolu czyni wrażenie wymarłego. Z trudem znajduję szofera, który godzi się odwieźć mnie swym gruchotem do zajazdu, położonego w połowie góry. Ruszamy w drogę pełnym gazem. Lekko wijąca się szosa prowadzi w górę. Zakręty bierze nasze „auto“ z wielkim animuszem, rozlegające się jednak przytem zgrzyty przypominają mi, że nic na świecie niema wiecznego.

Z pewnem utęsknieniem i niecierpliwością oczekuję końca kawalerskiej jazdy. Stajemy wreszcie przed „Ristorante“. Na nasze spotkanie wybiega właściciel zajazdu i jego entuzjastyczne wprost przywitanie nasuwa mi myśl, że turyści nie są tu częstymi gośćmi. Pytam o dalszą drogę na Wezuwju i po krótkim wycieczku ruszam naprzód wraz z przewodnikiem. Szosa już niema, wije się jednak wąska ścieżka. Posuwamy się szybko naprzód; nagle urywa się dróżka i ukazuje się zbocze, pokryte całkowicie brunatno-rudą lawą. Wszędzie, gdzie

okiem sięgnąć lawa, tworząca fantastyczne nieraz załomy. Zwalniam tempa, coraz trudniej jest wchodzić po zastęglej skorupie lawy. Nadrabiam miną i wdaję się w pogawędkę z sympatycznym „guidem“.

— Czy dużo turystów zwiedza wulkan z tej strony?

— Nie, signorino! Przeważnie jadą kolejką na szczyt. Turyści nie lubią się zbyt przemieszczać.

— I warto panu czekać tu cały dzień na nielicznych piechurów?

— Często przychodzą moi rodacy, którzy zazwyczaj obierają tę drogę. Czasem zabłąka się oszczędny Niemiec lub ekscentryczna Amerykanka.

Krętami drogami zbliżamy się do krateru. Zdała dochodzi już groźny pomruk. Zapominam o zmęczeniu, przyspieszam kroku.

Wreszcie jestem u celu. Z gardzieli krateru rozlega się silny grzmot i bucha ogień. Wezuwju daje znać o swej potęgę! Grzmoty rozlegają się systematycznie co pewien czas, z krateru zięją ogniste języki.

Stoję niedaleko, przytłoczona żywiołową siłą, jaka tchnie z niewygasłego wulkanu. A równocześnie opanowuje mnie wizja pojedynku artyleryjskiego.

Trudno oprzeć się psychozie wojennej, jaka ogarnęła Włochy!

T. T.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLECH BIRMY

Powieść egzotyczna

79)

— Mogło, ale pewności nie mam. Przeciwnie, wolno mi pocieszać się, że wszystkie moje bomby spadły do ogrodów, parków, sadzawek, że ludzie z domów, które przypadkiem zburzyłem, siedzieli ukryci w piwnicach... A tamtych dziesiętnastu nieszczęśników zginęło napewno! — Robert znów westchnął. — Widziałem, jak ich maszynny wlokły za sobą ogony dymu i ognia. Wiedziałem, jak zlatywały na ziemię, podziurawione moimi kulami, niezdolne już do wyrwania się z wirów śmiertelnego korkociągu. Widziałem zwęglone zwłoki niejednego z tych dziesiętnastu... A, niech jasna cholera tę wojnę!

Skreślili wprawo, w rue de Seine, która w wyższej swej części nosi nazwę rue de Tournon. U jej wylotu stoi gmach Senatu, zasłaniający stąd widok na Ogród Luksemburski, a naprzeciw Senatu znajduje się sławna restauracja „Foyot'a”. Tam właśnie Robert zamieszkał uczcić przyjaciela wykwinnym obiadem.

— Jeszcze im bomb nie zabrakło? Detonacje rozbrzmiewały obecnie po prawej ręce brnących w ciemnościach Anglików, lecz już w przyzwyczajeniu odległości. Niemieccy lotnicy z uporem szukali olbrzymiego gmachu „Inwalidów”, wiedząc śmiało, że ważny urząd ma tam swą chwilową siedzibę.

— „Bóg wojny” nawet po zgonie nie ma spokoju! — rzekł Robert.

— Ach, prawda, zupełnie zapomniałem, że Napoleon leży u „Inwalidów”.

— Ścisłe biorąc, nie leży, lecz stoi w swoim wspaniałym sarkofagu. Sądziłem dawniej, że najpiękniejszym mauzoleum świata jest nasz indyjski Tadž-Mahal i jest niem, ale tylko z zewnątrz. Zato wewnątrz... co tu gadać, to trzeba zobaczyć i radzę ci to uczynić zaraz jutro.

— Niema głupich! — odparł Kit rubasznie. — Nie po to przyjechałem na urlop do Paryża, by oglądać groby, tych mam na froncie dosyć... Do stu piorunów, czy daleko jeszcze do tej twojej knajpy?

— Niedaleko, najwyżej pięć, sześć domów.

Zwolnili kroku, gdyż rue de Tournon przy końcu staje się dość stromą. — A jakże będziemy jedli po ciemku? Przecież elektryka...

— Obejdzie się bez niej. Podczas nocnych alarmów w tutejszych lokalach zasłania się szczelnie okna i jada się przy świecach.

— Cudownie! Żadne oświetlenie nie jest tak nastrojowe, jak pochodnie i świece. Uch, Robert, gdybyś wiedział, jaki mam wilczy apetyt, to...

— Już jesteśmy u celu wędrówki. Teraz tylko przejść jezdnię i...

— I za minutę będę wcinął, aż miło. Najpierw tuzin ostryg, potem...

— No?... Co chcesz potem?... Kit, pytam, co chcesz... Dlaczego przystaniesz?... Kit!... Odezwi się, Kit!!!

Nie było odpowiedzi i nie mogło jej nic zagłuszyć, gdyż nieprzyjacielski nalot wyczerpał zapas przywiezionych bomb. Powietrzna eskadra niemiecka szybowała już napowrót ku swoim. Żegnana salwami coraz dalszych baterij dział zenitowych. Odległe te i słumione detonacje przycisnęły szybko, lecz Paryż jeszcze milczał nieufnie i milczał Kit.

— Nie rób głupich kawałów! Gdzieś się schował?

Nie bacząc na srogie przepisy policyjne, ani na to, że tuż obok są koszary oddziału gwardji. Robert Wilkins wyjął z kieszeni latarkę elektryczną, zapalił ją i strumieniem światła omiottił cześć jezdni, przez którą właśnie przechodził. Za nim, w odległości czterech, lub pięciu kroków,

na krawędzi jeszcze tamtego chodnika leżał major Kit Batten. Z jego prawej skroni obficie sączyła się krew. Twarz pokryta jej nitkami, wyglądała tak, jakby na niej przysiadł olbrzymi pająk.

— Kit, co z tobą, na Boga? W minutę później Kit znalazł się w przedsionku restauracji „Foyot'a” i szeroko otwartymi oczyma patrzył na jarzące się świece, które dają tak nastrojowe oświetlenie i na tłum kelnerów, z których jeden przypadkowo wpadł tutaj... zabawne doprawdy... z podwójną porcją ostryg.

Ale Kit Batten był już martwy. Skonał w momencie, gdy Robert przynosił go z ulicy na rękach. Wyszedł cało z kilku straszliwych ofensyw niemieckich, podczas których zdarzało się i tak, że bagnietami bronił swoich armat. Podkopy, miny, ogień huraganowy, ataki gazowe, bomby lotnicze, tysiączne zasadzki, niebezpieczeństwa przeżył szczęśliwie i w ciągu 42-miesięcznego pobytu w tem piekle nie odniósł nawet lekkiej kontuzji. Zginął dopiero w pierwszym dniu swego pierwszego urlopu, zdala od frontu, w Paryżu, gdzie śmierć miała do wyboru pięć milionów ludzi i wybrała sobie tej nocy dwudziestu, a w tej liczbie właśnie jego. Padł... bynajmniej nie od zbłąkanej kuli, jak Robert sądził początkowo. Zbłąkana kula zawiniła o tyle, że zerwała z dachu kawałek gzymsu, który, spadając, ugodził Kita w skroń. Gdyby byli skreślili z chodnika na jezdnię o sekundę wcześniej, lub później, major Batten pałaszowałby teraz ostrygi, zamiast leżeć w kącie przedsionka i czekać na „trupiarke”, po którą już telefonowano.

— Marnie skończył! — uznał piccolo. — Zginąć pod murem od kawałka dachówki to despekt nawet dla cywila, a co dopiero dla oficera, który ma na piersi tyle orderów.

— No cóż, a la guerre comme a la guerre, — zauważył sentencjonalnie maitre d'hotel, wypędzając kelnerów na sale do gości, — a zakład musi iść swoim trybem!

Rzekłszy to, palnął „pikolaka” w kark, poczem złożył Robertowi gratulacje spowodu cudownego ocalenia. Zupełnie, szczerze, serdecznie. Bądź co bądź było to pomyślną okolicznością dla lokalu, że nie zginął jego stały klient, tylko ktoś, kogo tutaj nie widziano nigdy.

Wielka ofensywa niemiecka, której Sojusznicy spodziewali się w kwietniu, rozpoczęła się nieco wcześniej, mianowicie dnia 21-go marca. Jak gigantyczne rozmiary miało przybrać to decydujące uderzenie, niechaj świadczy fakt, że dowództwo niemieckie użyło do niego aż 74-ch dywizyj, przeważnie ściągniętych z frontu wschodniego. Po parugodzinnym, najgwałtowniejszym w dziejach wojny ogniu artyleryjskim masy piechoty ruszyły do ataku po obydwóch stronach St. Quentin. Celem natarcia miało być odśunięcie Francuzów od Anglików i zepchnięcie tych ostatnich do morza, tymczasem właśnie Anglicy stawili twardszy opór, zwłaszcza pod Cambrai, sławnym z pierwszej bitwy czołgów. Niemniej jednak 5-ta armia angielska została zniszczona zupełnie, niemniej Francuzi w ciągu dwóch dni musieli cofnąć się o 20 do 30-tu kilometrów, a 26-go marca dywizje niemieckie wyszły ze zdobytych okopów w otwarte pole i rozpoczęły pościg, niczem na początku wojny, kiedy to rowy strzeleckie prawie nie były w użyciu.

Nietrudno wyobrazić sobie, jaki tego dnia panował nastrój w Paryżu, na dobitkę bombardowanym nieustannie pociskami zagadkowego pochodzenia. Uważano je początkowo za bomby

lotnicze, lecz ścigające coprędzej eskadry myśliwskie nie wytropiły w przestworzach ani jednego Bosza, choć polowały na niego przez kilka dni. Zrozumiano wreszcie, że nawet balon sterowy nie mógłby krążyć tak długo w jednym miejscu z potężnym balastem pocisków, które spadały na miasto dokładnie co kwadrans. Tylko pewien zawzięty Amerykanin, nazwiskiem Collins nie chciał tego zrozumieć, wzbił się na swojej maszynie niemal do stratosfery i życiem przypłacił swój upór. Wkońcu fachowcy orzekli, że Paryż jest ostrzeliwany przez jakieś olbrzymie, dalekonośne działa, ukryte w lasach pomiędzy Reims a St. Quentin. Fachowcy mieli rację, lecz bezbronni mieszkańcy stolicy musieli nadal żyć pod grozą niebezpieczeństwa, które co 15 minut pochłaniało nowe ofiary.

Robert Wilkins nazajutrz po śmierci Battena miał dłuższą rozmowę z swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, bardzo mu życzliwym. Robertowi chodziło o to, żeby go napowrót przeniesiono do jego eskadry.

— I jak tu wszystkim dogodzić? Pan chciałby nam uciec ze sztabu, a pewne czynniki chcą...

— Czyli mój ojciec! — wtrącił Robert.

Przez dwa tygodnie wpływy „pewnych czynników” były góra. Lecz potem rozpoczęła się ofensywa i Robert przedłożył swemu szefowi plan zorganizowania specjalnej eskadry, która ogniem kulomiotów przyłaby zwycięskie pułki piechoty Boszów, szybując jaknajniżej nad ich głowami, a oddziały kawalerji, artylerji i wszelkie zaprzęgi obrzucałyby lekkimi bombami, aby wśród koni wywołać panikę.

Niewiadomo, czy ten brawurowo-desperacki plan przypadł do gustu dowódczemu, czy też w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa „zapomniano” o życzeniu pułkownika Hughes'a Wilkinsa i jego wpływowych przyjaciół z „Intelligence bureau” dość, że Robert otrzymał upragnione przeniesienie i właśnie nazajutrz czyli dnia 27-go marca miał odjechać na front.

Zalutwiony różne swoje sprawy związane z wyjazdem, „z wyjazdem na tamten świat”, napisał pożegnalny list do ojca, poczem wyruszył na również pożegnalny spacer po mieście, do którego zdążył się przywiązać serdecznie. Zaczął od katedry Notre Dame, podumał nad Sekwaną, okrążył Luwr, odpoczął w ogrodzie Tuileryj, obejrzał wystawy pod arkadami ulicy Rivoli, przeciął Plac Zgody i Polami Elizejskimi pomaszzerował w stronę Łuku, żalując, że zabraknie mu już czasu na pożegnanie innych cudów Paryża, a przede wszystkim grobu Napoleona. W ciągu tego dwugodzinnego spaceru na miasto spadło dziewięć pocisków z „największej Berty”, ale to go nie przerażało. Na minutę przed każdym wybuchem narówni z innymi przechodniami chronił się do pierwszej lepszej bramy, skoro zaś przebrzmiało echo nowej detonacji, wyruszał dalej; na czternaście minut był znów zupełnie bezpieczny. „Największa Berta” także musiała odsapnąć, a strzelała tylko raz na kwadrans z taką punktualnością, że według niej można było regulować zegarki.

Na placu Gwiazdy zeszedł nadół, chcąc wrócić do swego hoteliku kolejką podziemną. Gdy zstępował po schodach, pociąg elektryczny właśnie zajeżdżał na dworzec, a jednak zdążył wskoczyć. Nie zdążył tylko dobiec do czerwonego wagonu 1-szej klasy i musiał jechać drugą w bardzo demokratycznym towarzystwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Program Radiowy

WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik pochłonięty. 12.30 Koncert zespołu Zygmunta Grossmana. 13.35 „Różne melodie” (płyty). 15.20 Życie artystyczne i kultura Śląska. 15.30 Muzyka lekka z płyt. 16.15 Koncert kameralny w wyk. Trio Jana Dworakowskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. — Audycje poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.00 „Światła wielkiego miasta” — pogadanka — wygl. dr. Jerzy Baumgarten. 17.15 Koncert Ork. Kameralnej Adama Hermana. 17.50 „Encyklopedia mówiona” — Inż. Broniewski. 18.00 Recital fortepianowy Janiny Familler-Hepnerowej. 18.45 Koncert reklamowy. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 20.10 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisław Górczyńskiego. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazy z Polski współczesnej”. 21.15 Koncert Stow. Dawnej Muzyki. Transm. z Warszawskiego Konserwatorium. W programie utwory J. S. Bacha. 22.30 „Coś nie coś” — tak zwanych angielskich dziwiactwach” — felieton — wygl. Zygmunt Cichura. 22.45 „Ze światła dźwięków” — odczyt — wygl. Jan Cichota. 23.05 Muzyka lekka z płyt.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Aud. poranna. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert kameralny. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Koncert zespołu salonoowego. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.15 Koncert orkiestry kameralnej z Krakowa. 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Reportaż. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 20.10 Muzyka salonowa. 21.15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Warsz. Konserwatorium. 22.45 Muzyka lekka (płyty).

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.05 Transm. z Warsz. 13.35 „Obiad u Straussa” (płyty). 15.30 Najulubieńsze utwory Fr. Schuberta (płyty). 16.00 Transmisja z Warsz. 17.15 „Król baletu: Delibes”. Koncert w wyk. orkiestry kameralnej. 18.00 Transm. z Warsz. 18.45 Melodie górskie z płyt. 19.40—22.45 Transmisja z Warsz. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Poznań (293,5 m) 6.30 Aud. poranna z Warsz. 12.05 Transm. z Warsz. 13.35 Muzyka z płyt gramof. 15.30 Tańce ludowe (płyty). 16.00 Transm. z Warsz. 17.15 Transm. koncertu z Krakowa. 18.00 Transm. z Warsz. 18.45 „Z epoki rococo” (płyty). 19.40—22.45 Transmisja z Warsz. 22.45 „Swawolny kwadrans”. 23.05 „Tęczyzny przy dźwiękach znakomitych orkiestr” (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 19.15, 20.40.
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 19.30, 21.25.
Wiedeń (506,8 m) godz. 7.20, 12.00, 17.30, 20.00, 22.10.
Budapeszt (530,5 m) godz. 12.05, 17.30, 19.30, 22.35.

ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 12.30 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Sylwestra Coosnowskiego. (Włno). 13.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15.30 Recital śpiewaczy Heleny Hrabibówny. Akompaniuje Karol Szafranek. 16.00 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci starszych (Lwów). 16.20 Cezar Franck: Sonata skrzypcowo A-dur. Wykonawcy: Stanisław Mikszewski — skrzypce i Maria Biłłńska — fortepian (Kraków). 16.45 Rozmowa, muzyka ze słuchaczom radia. 17.20 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 17.50 „Świat się śmieje” (przeгляд humoru zagranicznego) — w opracowaniu Brunona Winawera. 18.00 Pieśni hiszpańskie w wyk. Zofii Massalskiej. 18.15 Muzyka hiszpańska z płyt. 18.30 „Ogrodnik śląski”: „Ogród, sad i park w jesieni” — pogadanka — wygl. Władysław Włosik. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Kiedy Poznań był sercem Polski” — odczyt wygl. wż. dr. Stefan Papee. 19.35 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Adama Furmańskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 V-ta audycja z cyklu: „Twórczość Fryderyka Szopena” w opracow. dr. Zdzisława Jachimowskiego prof. U. J. — Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Grzegorz Fitełberga i Józefa Śmiłdowicz — fortepian. 21.35 Wiersze Romana Kołomyjskiego w opracow. Stefana Flukowskiego. 21.50 „Rola przysadki mózgowej w ustroju” — pogadanka w opracowaniu inż. Lejwy i doc. dr. Juliusza Zweibauma. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. 23.05—23.30 Muzyka lekka z płyt.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycje poranna. 12.30 Koncert orkiestry kameralnej z Włna. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 17.25 Koncert zespołu salonoowego. 17.50 „Świat się śmieje”. 18.00 Pieśni hiszpańskie. 18.45 Muzyka lekka. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Aud. z cyklu „Twórczość Fr. Chopina”. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka lekka (płyty).

Kraków (293,5 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.03 Transmisja z Warszawy i Włna. 13.30 Koncert dla dzieci (płyty). 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.30 Muzyka polska. 16.00 Transm. z Lwowa. 16.20 Recital skrzypcowy. 16.45—18.30 Transm. z Warsz. 18.45 Płyty. 19.40—23.05 Transm. z Warsz. 23.05 Pieśni włoskie na płytach.

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warsz. 12.30 Transmisja z Włna i Warsz. 13.30 Muzyka lekka. 15.25 Transmisja z Warsz. 16.00 Transm. z Lwowa i Krakowa. 16.45—18.30 Transm. z Warsz. 18.45 Piosenki. 19.40—23.00 Transm. z Warsz. 23.05 Muzyka taneczna.

KAZANIA PRZEZ RADJO

(—) Polskie Radio nadaje, jak wiadomo, w każdą niedzielę i święto kazania ze studja. Organizacja kazania i ustaleniem ich tekstu zajmuje się specjalna komisja andycyj religijnych Polskiego Radia.

W najbliższym okresie, t. zn. od 20 października do 10 listopada br. Polskie Radio nada następujące kazania na wszystkie swoje rozgłośnie: dnia 20. 10. — ks. prałat Aleksander Fajęcki mówi będzie na temat „I posłał sługi”; dnia 27. 10. — ks. prof. Eugeniusz Kapusta wygłosi kazanie p. t. „W blaskach Królewskiego Majestatu”, na uroczystość Wszystkich Świętych dn. 1. 11. mówić będzie ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski na temat „Błogosławieni Ojca Niebieskiego”; w Dzień Zaduszny wygłosi kazanie p. t. „Problem śmierci” wygłosi ks. kanonik dr. Jan Śmigłowski; w niedzielę, dnia 3. 11. ks. prof. dr. Michał Klepacz wygłosi kazanie p. t. „Dobroć — Niebo ku ziemi nachyla”, zaś dnia 10. 11. ks. prof. Henryk Weryński z Krakowa wygłosi kazanie p. t. „Nie sobie żyjemy”.

Handel w Piekarach Śląskich zamiera

Kupcy tego okręgu wołają o pomoc

Dnia 27 ub. m. odbyły się w Piekarach obrady Polskiego Związku Stow. Kupieckich na okrąg Piekary Śląskie, Brzozowice-Kamień, Brzeziny Śl. i Wlk. Dąbrówkę celem naradzenia się nad sytuacją kupiectwa polskiego w tym okręgu.

W toku dyskusji nad tą sprawą stwierdzono m. in., że sytuacja kupiectwa jest wprost katastrofalna i, że dochody jego wynoszą zaledwie 25 procent dochodów z okresu najlepszej koniunktury. Handel polski zupełnie zamiera, ponieważ większość ludności tubylczej spowodu bezrobocia nie posiada żadnych dochodów. Bezrobocie w tym okręgu do tego stopnia wzrosło, że, zdaje się, niema już wogół

żadnej drogi wyjścia z trudnej sytuacji. Prawie wszystkie większe warsztaty pracy przemysłowe, które dawniej zatrudniały po kilka tysięcy ludzi, dziś zamieniły się w cementarzystka, a na ich miejsce nie wybudowano nowych warsztatów pracy.

Wobec takiego stanu, rzeczy handel polski coraz bardziej upada, tembardziej, że napływ kupiectwa pozaśląskiego, żydowskiego, znacznie w ostatnim czasie wzrósł. Napływ kupców żydowskich jest tak wielki, że żydzi zmuszeni byli utworzyć w Piekarach własny dom modlitwy. Kupcy polscy skarżą się, że ci napływający kupcy nie kwapią się z przyjsciem z

pomocą miejscowym bezrobotnym i często zmieniają firmy.

Takiego stanu rzeczy Piekary Śląskie nie pamiętają od czasu swego istnienia. Wobec tego kupcy polscy zwracają się do władz wojewódzkich z wnioskiem o zaliczenie Piekar Śl. do rządu miejscowości III klasy podatkowej, gdyż dotychczasowa II klasa nie odpowiada sile płatniczej kupiectwa. Okolicę Piekar zaś należałoby zaliczyć do rządu miejscowości IV klasy. Wreszcie kupcy domagają się różniczkowania świadczeń przemysłowych.

W końcu wysunął sekretarz związku, p. Stachowiak, projekt stworzenia przemysłu domowego, który mógłby dać zatrudnienie znacznej liczbie miejscowej ludności. Wreszcie wypowiedziano się na zebraniu za stworzeniem przymusowej organizacji polskiego stanu kupieckiego nie tylko w Piekarach, ale i na całym obszarze Górnego Śląska.

Wtorek

1

październ.

1935

Dziś: Jana z Dukli
Jutro: Aniołów Stróżów
Wschód słońca: g. 5 m. 36
Zachód: g. 17 m. 18
Długość dnia: g. 11 m. 42

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Środa. — Godz. 6 za św. Marię Podbrną.
6.30 cicha: za św. Emmanuela Joneczka.
7 msza św.
7.30 rozniżca: a św. Janinę Kowalczykównę.
19 Polskie nabożeństwo różańcowe.

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody do południa: W całym kraju zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry najpierw południowe, potem zachodnie. W górach możliwy wiatr halny.

Konferencja prezesów kół abstynenckich

W niedzielę odbyła się w Katowicach roczna konferencja prezesów kół abstynenckich Okręgu Śląskiego pod przewodnictwem wiceprezesa okręgowego, p. Sławińskiego. W konferencji wzięli udział prezesi i działacze 12 kół. Na program złożyły się sprawy: kwesty publicznej na rozwój propagandy trzeźwościowej w druku (ulotki, broszury), kursów trzeźwościowych na terenie Śląska, program pracy w kołach i sprawozdania z działalności kół, oraz referat p. Sławińskiego o aktualnych zadaniach ruchu abstynenckiego z ożywiającą dyskusją. (t)

Przed zakończeniem robót na Przemszy

Roboty regulacyjne na rzece Przemszy, pod Mysłowicami, znajdują się na ukończeniu. Do uregulowania pozostało jeszcze tylko 120 metrów. Obecnie prowadzone są roboty przygotowawcze przy zapasowym korycie, które u brzegów posiada prowizoryczne umocnienie z drzewa. Jak informują, ostateczne ziękończenie robót nastąpi prawdopodobnie za dwa miesiące, tak, że należy się spodziewać oddania rzeki do użytku z początkiem następnego roku. Obecnie prowadzi się roboty na trzy zlatiany. (k)

Twardy sen

Zofia Więckowska, zam. w Katowicach przy ulicy Miarki 7, zgłosiła na policję, że w nocy na 30 bm. dostali się do kuchni jej mieszkania nieznani sprawcy, którzy skradli sporą ilość rozmaitej garderoby, łącznej wartości około 500 złotych. Zaznaczyć należy, że podczas, gdy złodzieje kradli, poszkodowana wraz z mężem spała w kuchni i oboje nie słyszeli żadnych podejrzanych szmerów. Złodzieje po dokonaniu kradzieży oddalili się w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów

Stary „klient” policji

40-letni Wilhelm Bartz z Giszowca wybił w samochodzie kupca Ernesta Słowika z Chorzowa w Katowicach przed restauracją „Grand” szybę, usiłując skraść z wnętrza pozostawiony tam płaszcz. B. został jednak ujęty i oddany w ręce policji, gdzie go bardzo dobrze znają jako „stałego klienta”.

Zderzenie się samochodów

Na skrzyżowaniu ulic Poniatowskiego i Mikołowskiej w Katowicach zderzyły się w niedzielę przed południem dwa samochody. Karambol ten na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, samochody jednak zostały poważnie uszkodzone. Jednym z tych samochodów był samochód ciężarowy fabryki mydła Kolałataja, Śl. 2009, prowadzony przez szofera Waldemara Morawca z Brynowa (ul. Mikołowska 17), drugim — samochód osobowy Dyrekcji Kopalni Skarbowych, prowadzony przez szofera Błażeja Skorupę z Katowic (ul. Jagiellońska 2).

Potrącona przez samochód

W sobotę po skropleniu ul. Piłsudskiego w Katowicach wodą, przejeżdżał tamtędy samochodem dr. Edward Zacharski, zam. w Murckach i spowodu śliskiej jezdni, mimo, iż zahamował auto z całej siły, nie mógł uniknąć uderzenia błotnikiem niejakiej Gertrudy Lipszycowej, która, upadłszy na bruk, doznała szeregu na szczęście lżejszych okaleczeń. Lipszycowa zamieszkała w Katowicach przy ul. 3 Maja 10, pozostała w opiece domowej.

SZCZĘŚLIWY LOS

do I-ej klasy 34-ej loterii kupisz w kolekturze

KAFTALA

gdzie król wygranych

MILJON

padł już dwa razy.

Nie zwlekaj — zamów natychmiast.

Katowice, ul. św. Jana 16

Chorzów I., ul. Wolności 26

Bielsko, Wzgórze nr. 21

Konto P. K. O. 304-761

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Tarn. Górach

Jak miasto postradało 80 tysięcy złotych?

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Tarn. Górach poruszano m. in. sprawę powstania poważnego deficytu w bekoniarń i rzeźni miejskiej, wynoszącego około 70 tys. zł., na którego pokrycie zaciągnięte mają być nowe kredyty. Radny Cieślński w dyskusji nad tą sprawą poddał ostrej krytyce stosunki, panujące w bekoniarń, która według początkowych obliczeń miała dać ogółem około 20.000 rocznego dochodu, tymczasem jednak miasto musi obecnie pokrywać deficyt. Radny Cieślński podkreślił, że należałoby stwierdzić, czy pod tym względem nie ponosi winy kierownictwo bekoniarń. Ostatecznie uchwalono odpowiedni kredyt na pokrycie deficytu, ale zarazem postanowiono zbadać dokładnie przyczyny deficytu.

Skolej rada zajęła się sprawą zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 130.000 zł. W sprawie tej rada postanowiła udzielić dostateczną gwarancję.

Wielkie zainteresowanie wywołała sprawa zatwierdzenia amortyzacji po-

zyczki, zaciągniętej swego czasu przez miasto w Centr. Tow. Kred. Ziem. Magistrat mianowicie zaciągnął swego czasu pożyczkę w wys. 650 tys. marek i kwotę tę spotrzebował na pożyczkę wojenną, oraz na pokrycie kosztów budowy koszar. Dzięki zawarceniu układu polsko-niemieckiego, obustronne długi zostały wzajemnie umorzone. W układzie tym jednak istniała klauzula, przewidująca, że wszelkie długi muszą być zgłoszone do wyznaczonego terminu. Ponieważ jednak Magistrat sprawę tę zaniedbał, pożyczka ta nie została objęta umową. Wobec tego też wspomniane Towarzystwo domagało się zwrotu pożyczki i uzyskało nawet wyrok, zasądający miasto na uregulowanie tego długu, który wynosi ok. 80.000 złotych.

Wreszcie rada miejska po przemówieniu radnego Słomki zgodziła się na obniżenie cen za prąd z dniem 1 bm. o 25 procent. Wniosek radnego Cieślńskiego o dalsze obniżenie cen prądu, nie uzyskał większości. (ze)

Złodzieje korzystają z ciemności w Mikołowie

Ponieważ w Mikołowie ciągle jeszcze gaszą światła lamp ulicznych według normy letniej, skorzystało z tego dwóch śmiarków, którzy włamali się do jednego ze sklepów na głównej ulicy. Włamywacze wybiłi łomem okno wystawowe w sklepie Janiny Boehmowej przy ulicy 3 Maja i skradli kilka cennych aparatów radiowych, z którym poczęli uciekać w kierunku Podlesia. Policja wszczęła natychmiast za nimi pogoń, która jednak nie przyczyniła się do ujęcia złodziei. Natomiast zmusiła ich do porzucenia części skradzionych aparatów.

Włamania w Rybnickiem

W nocy na 29 ub. mies. włamali się niewysledzeni sprawcy do świetlicy harcerskiej przy szybie „Karola” w Rydułowicach, skąd skradli różne obrazy i dyplomy, oraz szereg drobnych rzeczy, ogólnej wartości 70 zł. Na miejscu stwierdzono jedynie ślady bosych stóp, lecz kierunku ucieczki złodziei nie zdołano ustalić.

Tej samej nocy włamali się nieznani złodzieje do mieszkania Józefa Michałka w Zawadzie Rybnickiej, skąd skradli garderobę i bieliznę, wartości 150 złotych. Sprawca zbiegł w kierunku Pszowa-Zawady. (r)

Złodzieje w restauracji

Do restauracji Macieja Ciomera w Brynowie przy ul. Ligockiej 1, dostali się w nocy na niedzielę nieznani sprawcy, którzy skradli aparat radiowy, wartości 600 zł., kilka butelek rozmaitych wódek, oraz pudełko zawijanych śledzi. Złodzieje zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.

Kradzież mieszkaniowa

Do mieszkania Karola Zdralka, zamieszkałego w Szopienicach przy ulicy 3 Maja 6, dostali się pod nieobecność gospodarza nieznani sprawcy, którzy z szafki stołu i biurka skradli 500 zł. gotówkę. Po dokonaniu kradzieży złodzieje, którzy weszli do mieszkania przy pomocy podrobionego klucza, ulotnili się w niewiadomym kierunku, zamykając drzwi na klucz.

W Katowicach aresztowano sprytnego oszusta

Rulon cementowych krążków za 25 tys. zł.

W tych dniach aresztowano w Katowicach na podstawie listów gończych 55-letniego Sruła Nagelknopfa z Warszawy (Lubeckiego 26), kilkakrotnie już karanego za różne oszustwa, kradzieże i szantaże. N. w ostatnim czasie na terenie stolicy dopuścił się niezwykle wyrafinowanego oszustwa w stosunku do lekarza Stanisława Cieleckiego w Warszawie (Chmielna 12).

W mieszkaniu lekarza zjawilo się swego czasu dwóch pacjentów, z których jeden, podobny do cygana, prosił o zbadać go. Gdy przyszedł do placenia, jeden z nich oświadczył, że nie mają pieniędzy, lecz mogą jedynie zapłacić rublami złotymi, jakie im pozostały z lepszych cza-

sów. Lekarz chętnie zgodził się na tę propozycję. Skolej oszuści odpowiedzili lekarzowi historijkę o swem rzekomem bogactwie i o posiadaniu znacznej ilości rubli złotych, pytając się, czy nie reflektowałby na zamianę rubli złotych na złote polskie. Po kilkugodzinnej rozmowie tranzałkcja doszła do skutku i naiwny lekarz otrzymał w zamian za 24.500 zł. kilka sztuk złotych rubli, danych mu „na przynętę” i cały rulon cementowych krążków, posmarowanych... gliną i błotem. Dopiero po niewczasie przekonał się lekarz, że padł ofiarą niezwykle wyrafinowanego oszustwa. Rozesłano wobec tego listy gończe po całej Polsce: w rezultacie pościgu oszusta ujęto w Kato-

wicach, gdzie część uzyskanych w ten sposób pieniędzy przejechał.

Aresztowanego Nagelknopfa przewieziono natychmiast do Warszawy, gdzie podczas konfrontacji z lekarzem Cieleckim, lekarz rozpoznał w nim jednego z oszustów. Nagelknopf jednak uparczywie nie przyznaje się do winy, twierdząc, że w przeddzień oszustwa trzech żydów odprowadzało go do autobusu, odjeżdżającego do Lublina. Badani świadkowie jednak zeznali, że Nagelknopfa wogóle nie znają. Wobec tego pomyslowo oszusta osadzono w więzieniu. Drugiego oszusta miejkiego Józefa Zalewskiego (Ostrowska 14), odgrywającego rolę pacjenta, również zdołano aresztować.

Kronika Śląska

— **WSPÓLNA KAWA PAŃ WINCENTEK W KATOWICACH.** Stowarzyszenie Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo przy kościele N. M. P. w Katowicach urządza w środę, 2 bm. punktualnie o godz. 16 w Domu Związkowym pierwszą powakacyjną wspólną kawę, na którą serdecznie zaprasza wszystkie członkinie i sympatki Stowarzyszenia.

— **ZJAZD INŻYNIERÓW.** W dniach 5, 6 i 7 października odbędzie się odłożony swego czasu wskutek żaloby narodowej piąty zjazd Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych R. P. W zjeździe wezmą udział inżynierowie ze wszystkich ośrodków przemysłowych Polski. Otwarcie zjazdu nastąpi 5 października br. o godzinie 16-tej w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych.

— **PO OTWARCIU TARGÓW.** Otwarte onegdaj w halach wystawowych przy Parku Kościuszki „Jesiennie Tygodnie Targowe” cieszą się dużą popularnością. W niedzielę zwiędziło wystawę kilka tysięcy osób. Już w pierwszych dniach zawarto na wystawie szereg transakcji handlowych. Dużym zainteresowaniem cieszy się również mieszcząca się w drugiej hali wystawa artystów malarzy Śląska, Warszawy i innych miast.

— **ODCZYT W KLUBIE RADJOTECHNICZNYM W KATOWICACH.** Klub Radiotechniczny w Katowicach urządza 4 bm. o godz. 20 w świetlicy Kolejowego Przystanku Wojsko-

Bójka na boisku

Na boisku „09” w Mysłowicach doszło podczas nieudolnego meczu pomiędzy klubami gospodarzy a gośćmi z „Naprzodu” z Zależa do wielkiej bójki. Wąska wynikała na trzy minuty przed zakończeniem meczu, gdy gospodarze czuli się bardzo pokrzywdzeni przez 3 bramki, które im goście „zaaplikowali”. Gracze z „Naprzodu” zostali porządnie poturbowani i kres całej awantury położyła dopiero przybyła na boisko policja.

Z sali sądowej

Postrach wioski Góra skazany na 10 lat więzienia

W poniedziałek zakończyła się ostreńca sprawa krwawej bójki w Górze, w powiecie pszczyńskim, którą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach. Na ławie oskarżenia zasiadł mieszkaniec Góry, robotnik Jan Dadok, oskarżony o zabójstwo szwagra i usiłowane zabójstwo rolnika, Franciszka Grzywacza.

W marcu br. wieczorem Franciszek Grzywacz, mając interes do Jana Dadoka, poszedł do gospody Jana Łaski, gdzie zastał Dadoka w towarzystwie szwagra, Józefa Kucza. Obaj popijali wódkę. Na zaproszenie Kucza Grzywacz zajął miejsce przy stole, poczem już w trójkę raczyli się wódką.

Po wypiciu większej ilości alkoholu Dadok wszczął sprzeczki z Grzywaczem, a przy tej sposobności zamierzał również zaatakować stare porachunki osobiste z szwagrem, Kuczem. W pewnej chwili Dadok pchnął Grzywaczowi w twarz. Zieważony Grzywacz chwycił Dadoka za gardło i powalił go na ziemię. Następnie Grzywacz i Kucz opuścili restaurację, a obawiając się zemsty ze strony Dadoka, powiedzieli mu, że idą do Miedźnej. Do domu musieli jednak przechodzić obok domu Dadoka, który, zaczaiwszy się, zasyłał przechodzących gradem kul. Gdy zamierzali obejść dom Dadoka z drugiej strony, zostali również przez Dadoka zaatakowani strzałami rewolwerowymi.

Wtenczas Kucz zamierzał ukryć się u swego teścia, a ojca Dadoka. Gdy Kucz pukał do okna, Grzywacz widział, jak Dadok, uzbrojony w rewolwer, zamierzał rzucić się na Kucza. W toku szamotania

OGLASZAJ
SIE
W
POLONII

Czy pani ma już FUTRO? Najpierw zastanowić się, a potem wybierać, gdzie kupić

Nowo powstała
największa

Centrala Futer, Chorzów I

ul. Wolności 22 - Telefon 403-54

poleca bogato zaopatrzone składy FUTER DAMSKICH I MĘSKICH

Wielki wybór skórek perskich i breiższwancowych.

Wszelkie przeróbki, jak również i odświeżenia i farbowanie wykonuje się szybko. Własny warsztat prowadzony przez dyplomowanego mistrza kuśnierskiego. Pierwszorzędne modele! Dobre warunki płatności. Pierwszorzędny kioj! W miesiącu październiku udzielimy na wszelkie towary i przeróbki 25% rabatu.

PAMIĘTAJ

KUP TWOJ LOS
do I. KLASY
W KOLEKTURZE

KAZIMIERZA KOŃCZAKA
KATOWICE, św. Jana 1-3, tel. 310-94

wego przy ul. Młyńskiej 49, odczyt p. t.: „Nowoczesne odbiorniki radiowe”. Odczyt połączony będzie z demonstracją odbiornika. Prelegentem będzie p. T. Laskowski.

— **KWESTA NA RUCH TRZEZWOŚCIOWY.** Za zezwoleniem władz wojewódzkich odbędzie się w dniach 15—20 października br. na obszarze Woj. Śląskiego doroczna kwesta na ruch trzeźwościowy, w tym roku przeznaczona wyłącznie na rozwój propagandy w druku. Od 15 do 19 bm. odbędzie się zbiórka na listy po domach, a 20 bm. kwesta uliczna.

— **Z MAGISTRATU W KATOWICACH.** Po krótkim urlopie wypoczynkowym, p. prezydent miasta dr. Kocur objął z dniem 30 ub. m. ponownie swoje obowiązki służbowe.

— **POSIEDZENIA MAGISTRATU M. MYŚLOWIC.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Mysłowic wyrażono zgodę na uloženie przewodu wodociągowego na ul. Skotnickiej w Janowie Miejskim, wzamian za odstąpienie parcel pod rozszerzenie ulicy. Ponadto uchwalono kredyty na przeprowadzenie adaptacji w domach miejskich i na remont hali gimnastycznej przy ul. Szkolnej. (k)

— **ŚWIĘTOKRADZTWO.** W dniu 29 ub. m. dopoludnia włamali się nieznanymi sprawcy do zakrytych kościoła kalwaryjskiego w Plekarach Śląskich i skradli z zamkniętej szuflady 50 zł. Skradzione pieniądze pochodziły ze składek wiernych.

— **WYPADEK NA KOP. „ŚLĄSK”.** W kop. „Śląsk” w Chropaczowie, masy węgla, spadające ze stropu, zasypały 52-letniego górnika Alojzego Musioła. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej wydobyto z podziemi już tylko zwłoki nieszczęśliwego górnika. Osierocił on żonę i troje dzieci. Wypadek jest przedmiotem dochodzeń Urzędu Górniczego w Chorzowie.

— **Z SALI SĄDOWEJ W CHORZOWIE.** Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odpowiadali w poniedziałek bracia Jan i Józef Szustokowie z Lipin, oskarżeni o ciężkie pobicie ich współlokatora Jana Grabowskiego. Sąd skazał osk. Jana Szustoka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, a jego brata, Józefa, na 8 miesięcy bez zawieszenia, bowiem karany już był 2-letniem więzieniem przez Sąd Wojskowy we Lwowie.

Na zielonej granicy

Funkcjonariusze Śląskiej Straży Granicznej przytrzymałi w sobotę dwóch mieszkańców miasta Łodzi, Antoniego Nowackiego (ul. Legionów 23) i Wacława Trzaskę (ul. Nowa 10), przy których podczas rewizji znaleziono 132 sztuki zapalniczek i 18 skórek fokowych. Cały ten towar pochodził z przemytu. Nowacki i Trzaska zamierzali właśnie udać się z towarem na stację kolejową w Szopienicach, skąd odjechać mieli do Łodzi. Zatrzymanych doprowadzono do komisariatu Straży Granicznej.

Po przeprowadzeniu dochodzeń obu zwolniono. Jak stwierdzono, byli oni już swego czasu podejrzani o szmugiel.

LIKWIDACJA KLUBU MIŁOSNIKÓW BRIDGE'A

Z dniem 1-go października br. zostaje zlikwidowany znany w szerokiach kołach towarzyskich Klub Miłośników Bridge'a. Jak się dowiadujemy, przyczyną likwidacji Klubu jest fakt zaopatrzenia się większości członków w najnowsze modele odbiorników Philipsa na rok 1936 i związana z tem stała powtarzająca się nieobecność członków na wieczorach klubowych. (o)

Z Jesiennych Tygodni Targowych w Katowicach

Jak się należało spodziewać, „JESIENNE TYGODNIE TARGOWE”, zorganizowane przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, w halach wystawowych przy parku Kościuszki, wstępem bojem zdobyły publiczność.

W niedzielę zwiędziło wystawę kilka tysięcy osób, wynosząc z niej niezwykle korzystne wrażenie. Według zebranych przez nas informacji, już w pierwszym dniu na Wystawie zawarto szereg transakcji handlowych, z czego wystawcy są bardzo zadowoleni, uważając to za pomyślną wróżbę, rokującą korzystne targi.

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, iż obecna Wystawa, jakkolwiek gromadzi pod względem jakości eksponatów, doboru firm (a

zwłaszcza samego zewnętrznego wyglądu, nadzwyczaj efektownego), w innym nie ustępuje „Targom Katowickim”!

Druga hala wystawowa, mieszcząca obrazy artystów malarzy Śląska, Warszawy i innych miast w Polsce, jest również przedmiotem dużego zainteresowania.

Wystawa otwarta będzie tylko dwa tygodnie, wszelkie więc organizacje, zwłaszcza rzemieślnicze, handlowe itd., winne się spieszyć (by ją obejrzeć) ponieważ spodziewać się należy, iż frekwencja na Wystawie będzie z dnia na dzień wzrastać.

Niskie ceny biletów wejścia, zwłaszcza biletów zbiorowych, dają możliwość zwiedzenia wystawy wszystkim sferom. (o)

Rok więzienia za krzywoprzysięstwo

Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził wyrok

W grudniu ub. roku Sąd Okręgowy w Tarn. Górach rozpatrywał ciekawą sprawę o krzywoprzysięstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła wtenczas mieszkań-

ka Piekar, wdowa P. W., oraz kilku jej lokatorów. W mianowicie miała namówić kilka lokatorek, by w procesie o eksmisję bezrobotnego H. S. na rozprawie

zeczowały, że S. dopuścił się bluźnierstwa. W związku z temi zeznaniami S. został też skazany na 7 miesięcy więzienia. Po pewnym czasie jednak sprawa ta wydała się i W. stanęła przed sądem, który skazał ją na rok więzienia bez zawieszenia, lokatorzy jej zaś skazani zostali na 6 do 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Ponieważ W. przeciwko wyrokowi złożyła sprzeciw, sprawa ta znalazła się z końcem ub. tygodnia przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, który wyrok poprzedni zatwierdził, zawieszając karę na przeciąg 5 lat, oraz na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 80 zł. (zo)

Strzały na granicy

W dniu 30 ub. m. jeden z strażników granicznych natknął się obok toru kolejki wąskotorowej w Łaglewnikach na podejrzanego osobnika, niosącego towary. Ponieważ osobnik nie zatrzymał się na wezwanie strażnika, strzelił tenże trzykrotnie, raniąc uciekiniera w lewą nogę. Rannym okazał się 24-letni Paweł B. z Chropaczowa, niosący kilo sacharyny, oraz dwie puszkki sardynek, pochodzenia zagranicznego.

Strażnik graniczny w Pawłowie użył broni palnej w pościgu za uciekającym przemytnikiem. Jeden z przemytników, niejaki B. z Pawłowa, raniony lekko w nogę, został przytrzymany i odstawiony do szpitala w Nowej Wsi. Drugiemu przemytnikowi Ernestowi B. udało się zbiec. Przemytnikom odebrano 15 kg. drożdży.

Trup w gliniance

Na polach pod Radzionkowem przy wydobywaniu rudy znaleziono 27 ub. m. zwłoki niejakiego Ryszarda Miedka z Bobrowników, który, jak stwierdził lekarz, poniósł śmierć wskutek uduszenia. Widocznie M., wracając przez pole do domu, wpadł do dołu i udusił się. (ze)

Życie organizacyjne

• Z RUCHU KAT. TOW. POLEK.
Józefowice: zebranie we wtorek, 1 października o godz. 16 u p. Wróbla.
Łaglewniki: zebranie 2 października o godz. 17 u p. Kokota.
Chorzów H.: zebranie 2 października o godz. 16 w Stereotiku.
Nowa Wieś: „Kiermasz” 2 października o godz. 17 u p. Białdyl.
Nowy Bytom: zebranie 2 października o godz. 16 w Domu Zw.

Sensacyjne aresztowanie w Chorzowie

B. urzędnik sądowy podejrzany o oszustwo

W poniedziałek dokonano w Chorzowie sensacyjnego aresztowania. Na polecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym policja przytrzymała b. urzędnika sądowego, Jana Gadochę z Chorzowa (Rejtana 3) oraz kupca, Franciszka Danisza (Chorzów, ul. 3-go Maja 47), podejrzanych o oszustwo. Z początkiem br. obaj przytrzymani dowiedzieli się, że kupiec Paweł Konieczko z Chorzowa (Janasa 9) nosił się z zamiarem wybudowania domu. Ponieważ zaś nie miał podobno potrzebnej gotówki, czynił starania o uzyskanie pożyczki. Gadocha i Danisz mieli zaprosić Konieczkę do jednej z restauracji w Chorzowie, oświadczając, iż mają wielkie znajomości wśród urzędni-

ków Banku Gospodarstwa Krajowego oraz wśród innych wpływowych osobistości, to też mogą postarać się mu o potrzebną pożyczkę. Na koszty, związane z ich staraniami, musiałby jednak D. wpłacić chwilowo 300 zł. Konieczko wpłacił pośrednikom 250 zł. oraz dał im złoty zegarek.

Po pewnym czasie Gadocha i Danisz zjawili się ponownie u Konieczki, żądając wypłacenia im dalszych sum, potrzebnych rzekomo na łapówki dla urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego. Poza to — jak twierdzili — muszą oni wręczyć większe honorarium dla prezesa Związku Powstańców Śląskich, Kornego, który miał rzekomo interwenjować u miarodajnych

czynników w celu przychylnego rozpatrzenia wniosku o pożyczkę.

Ponieważ Konieczko zależało bardzo na uzyskaniu pożyczki, wręczył on pośrednikom dalsze 1.200 zł.

Po upływie kilku miesięcy Konieczko otrzymał list z Banku Gospodarstwa Krajowego z odmowną odpowiedzią. Ponieważ został on w ten sposób poszkodowany na bardzo poważną sumę, wystosował doniesienie do prokuratora.

W poniedziałek Gadocha i Danisz przesłuchiwani byli przez sędziego śledczego w Chorzowie. Gadocha został osadzony w więzieniu śledczym, a Danisza zwolniono pod dozór policyjny.

Walka wśród żydów sosnowieckich

przybiera z każdym dniem na sile

Jak donosiliśmy, walki i tarcia wśród żydów sosnowieckich doprowadziły do tego, że władze mianowały komisarycznego naczelnika dla gminy żydowskiej, którym jest Berek Teucer. Nie zażegnano to walk, a raczej przeciwnie, walki przybrały na sile i dziś niema w Sosnowcu żyda, któregoby nie interesowały stosunki w gminie, oraz któryby nie zadeklarował się dla jakiejś grupy.

Prasa żydowska, zwłaszcza lokarna, przepelniona jest artykułami na temat stosunków w gminie, przy czym artykuły są niezwykle nastawione.

Komisaryczny naczelnik gminy, żeby mieć możność obrony, począł wydawać własny tygodnik, a żeby zjednać sobie zwolenników i czytelników, sam zajmuje się propagandą. Często można go spotkać, jak na ulicy, trzymając rozłożoną płachtę swego tygodnika, tłumaczy coś zawzięcie licznyemu słuchaczom.

W organie komisarycznym, redagowanym naprawdę niezwykle, można spotkać ogłoszenia takiej treści: „W sobotę podczas modlitwy w synagodze wygłosi referat znany kaznodzieja, komisarz gminy żydowskiej w Sosnowcu, p. B. Teucer, na temat: Hercul o okupacji gmin żydowskich, a okupacja gminy sosnowieckiej, lub też: „Słynną swą autobiografię p. komisarz rozpocznie zamieszczać na łamach „Volksblatu”.

W nieustającej walce o wpływy i rzadzy 24 organizacje żydowskie wystosowały protest przeciwko komisarycznym rządóm i gospodarce, zamieszczony na łamach „Zagłębie Cajtung”. Protest ten podpisało również „Ogniisko”, organizacja żydowskich akademików.

Jak wygląda protest, świadczy taki zwrot: „...wystąpienia tegoż (komisarza) odpowiadają ludziom z półświatka...”. Protest ten wywołał burzę, a w „Ogniisku” z tego powodu doszło do „pyskobicia”. Syn komisarza Teucera, który jest człowiekiem „Ogniiska”, na jednym z

ostatnich zebran spoliczkował prezesa Czarnego. Ten nie pozostał mu dłużny, a ponieważ obecni też wzięli udział w bójce, wyniło nie-

slychane zamieszanie. Walka o władze przybiera z każdym dniem na sile i nie wiadomo, jak się skończy.

Przebudowa kopalni „Bielszowice”

Unowocześnienie wydobycia

Kopalnia „Bielszowice”, należąca do Skarbofermu, zostanie w najbliższym czasie gruntownie przebudowana i unowocześniona na wzór kopalni „Prezydent Mościcki”. Projektowana przebudowa obejmie przede wszystkim sortownię węgla i zmianę w przewożeniu węgla w podziemiach. Usunięte zostaną stare wózki do ładowania węgla, a na ich miejsce wprowadzone zostaną wózki nowe o większej pojemności.

Wyeliminowany zostanie również w

podziemiach przewóz linowy, który zastąpiony zostanie przewozem na t. zw. upadach i pochylniach przy pomocy elektryczności. Przebudowa potrwa około pół roku, a koszt jej obliczony jest na około półtora milj. zł.

W razie przeziębień, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i kłapaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać półszklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Polecają przez lekarzy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROWERZYSTY

na szosie pod Rybnikiem

W dniu 30 ub. mies. w nocy zawiadomiono policję w Niedobczycach w powiecie rybnickim, że na szosie w lesie Gać, obok cegielni Szuljka, leżą zwłoki nieznanego osobnika. Policja stwierdziła z dokumentów, znalezionych przy zwłokach, że zmarłym jest 24-letni Paweł Szczecina, zam. w Pszowie, pow. rybnickiego. Stwierdzono dalej, że ś. p. S. jechał rowerem z Rybnika szosą, prowadzącą w kierunku Rydułtów, i około godziny 23-ej zderzył się prawdopodobnie z innym rowerzystą, jadącym w kierunku przeciwnym. Zderzenie musiało być bardzo silne, na co wskazuje zniszczony kompletnie rower. Śp. Sz., spadając na ziemię, poniósł śmierć na miejscu.

W toku dalszych dochodzeń znalezo-

no na szosie ślady krwi, pochodzące od głębokiej tłuczonej rany na głowie ś. p. Sz. Wynika z tego, że zwłok zostały usunięte do pobliskiego rowu, przypuszczalnie przez osobnika, który spowodował zderzenie i po wypadku zbiegł w niewiadomym kierunku. Z zeznań świadków wynika, iż w krytycznym czasie jechali wspomnianą szosą sportowcy z klubu sportowego w Boguszowicach. Nie jest zatem wykluczone, że któryś z nich zderzył się z tragicznie zmarłym Sz. Przy rowerze znajduje się lampka elektryczna, lecz nie zdołano stwierdzić, czy w chwili wypadku się paliła, gdyż została ona zniszczona. O zajściu powiadomiono prokuraturę i Kom. Pow. Policji w Rybniku. (R).

Straszny wypadek ucznia w Olkuszu

Jadąc na zawody, wpadł pod pociąg

W ub. niedzielę, uczeń gimn. olkuskiego, 21-letni Stefan Pustulka (8 kl.) pochodzący z Przychodów (Olkuskie), jadąc na zawody lekkoatletyczne do gimnazjum miechowskiego, wskoczył do pociągu na stacji Olkusz, będącego już w biegu tak nieszczęśliwie, że do-

stał się pod koła wagonu. Koła obcięły Pustulce lewą rękę aż po same ramienie. Wypadek ten zrobił wstrząsające wrażenie na licznych świadkach, obserwujących okoliczności tego nieszczęścia, a zwłaszcza na kolegach — sportowcach Pustulki.

Nocna inspekcja zakładów przemysłowych

W ZAGŁĘBIU

Portjer kierownikiem fabryki

Jednej z ostatnich nocy inż. magister Zwoliński z ramienia inspekcji pracy przeprowadził na terenie Sosnowca lotną inspekcję kilku zakładów przemysłowych, co wśród przemysłowców wywołało niesłychane zamieszanie i panikę. Pierwsza tego rodzaju inspekcja, przeprowadzona w asyście policji, dała rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że wiele zakładów przemysłowych, stosując jaknajdalej posuniętą oszczędność, wchodzi w kolizję z przepisami o pracy, które traktują, jako przepisy papierowe.

Wrażenie, wywołane nocną kontrolą, było wśród robotników olbrzymie.

Gdy po północy tajemniczy pan w asyście policji zjawił się w warsztacie pacy robotnicy nie chcieli wierzyć, że to jest urzędowa kontrola. Jednak obecność policji przekonała ich o tem. W fabryce sosnowieckiej braci Woźniaków i w fabryce Czechowskiego przedstawiciel inspekcji pracy stwierdził, że robotnicy zatrudniani są bez zezwolenia i wbrew regulaminowi pracy, a przytem brak jest koniecznego kierownictwa. W jednej z fa-

Teatr, Estrada i Ekran

△ PREMIERA „GWALTU CO SIĘ DZIEJE”.

W czwartek, 3 bm. o godz. 20 — premiera wesołej komicznej i satyrycznej komedji Karla polskiego Hr. A. Fredry: „Gwałtu co się dzieje” — w reżyserji dr. Leopolda Kielanowskiego, a w obsadzie: Elżbieta Roszadowskiej, Wierzejskiej, Walterówny, Jastrzębskiej, Kostrzewskiej, Kordowskiej, Martyki, Przebńskiego, Wasilewskiego, Winiarskiego, Dekoracje art. malarza J. Janutowskiego.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Brat marnotrawny”
SRÓDZA: g. 20 „Brat marnotrawny”
CZWARTEK: g. 20 „Gwałtu, co się dzieje” (premjera).

SOBOTA: g. 15.30 „Gwałtu, co się dzieje” (dla szkół);

g. 20 „Gwałtu, co się dzieje”.

△ TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

CHORZÓW: piątek, 4 paźd., g. 20 „Krewniaki”

CIESZYN: piątek, 4 paźd., g. 20 „Zabiję ja”

BIELSKO: poniedział., 7 paźd., g. 20 „Zabiję ja”

MIKOŁÓW: poniedział., 7 paźd., g. 19.45 „Gwałtu co się dzieje”

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

4. X. „Krewniaki.” Ceny od 55 gr. — 2.20.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: „Sequola”. Casino: „Folca Berger”. Madrice Chevalier. Colosseum: „Piotruś”. Riado: „Kocham wszystkie kobiety”. Union: „Pleśń milionów”.

CHORZÓW I. Colosseum: „Ostatnia miłość” i „Sing-Sing”. Apollo: „Sequiva” i „Miłość Frl. Doktor”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „To lubia mężczyźni”.

Kamerale: „Imperatorowa”.

MYSŁOWICE. Casino: „Kot i skrzypce”. Odeon: „Wonder-bar”. Helios: „Bez nazwiska”.

KOPALNIA EMA. Helios: „Noc miłości” i „Dolina trzosi”.

RUDA. Apollo: „Jaka mnie pragniesz” oraz „Flip i Flap wrogowie małżeństwa”.

MIKOŁÓW. Adria: „Tajemnica małej Shirley” i „Flip i Flap — synowie pustyni”.

RYBNIK. Helios: „Spełnione sny” i „Miasto widm” (2 serie razem). Pałac: „Z pamiętnika detektywa” i „Czterech dżentelmenów”. Apollo: „Walc dla ciebie” i „Tygodnik Pał”.

CHROPACZÓW. Metropol: „Weronika” i „Lzy 20-letniej”.

SZARLEJ. Apollo: „Dla Ciebie śpiewam” z Kiepur-TARN. GÓRY. Nowości: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś”.

LUBLINEC. Apollo: „Nasi chłopcy marynarze”.

KNURÓW. Śląskie: „Kuzyn z Ameryki” i „Ben Hur na wesole”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Powrót Frankenstein’a”, Pałac: „Sprzedany głos”.

BEDZIN. Nowości: „Młody las”.

CZELADZ. Czary: „Wiktor czy Wiktorja”.

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W STRZEMIE-SZYCACH.

Dziś, dnia 1 października o godzinie 8.30 wieczorem.

Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw” znakomitą komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

Jutro, dnia 2 października o godz. 8.30 wieczorem

Teatr Miejski z Sosnowca gra w Maczokach w sali K. P. W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

W. świetną komedję Romana Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja”.

PODZIAŁ NOWEGO MILJONA.



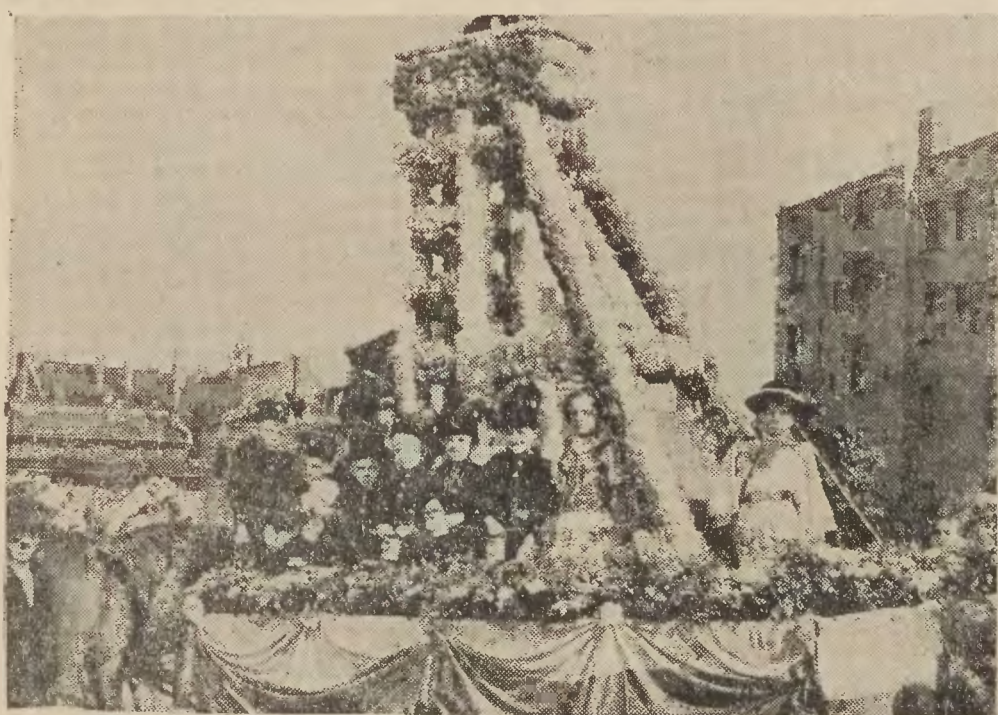
P. Kazimierz Czartoryski, uwidoczony na fotografii, jest właścicielem jednej z ćwiartek nr. 163.490, na który dnia 21 bm. padła wygrana miliona złotych. P. Czartoryski mieszka stale w Poznaniu.

Właścicielką drugiej ćwiartki jest siostra zakonna z Poznania.

Właścicielką trzeciej ćwiartki jest p. C. Rotenberg z Warszawy. O właścicieli czwartej ćwiartki brak wiadomości; czyżby jej właściciel nie wiedział jeszcze o swem szczęściu? (o)

Amatorzy wątrobianki i wędzonki

Do warsztatu rzeźnickiego Marji Knapikowej w Szopienicach przy ul. Piaskowej 4 dostali się w nocy na niedzielę nieznanj sprawcy, którzy skradli 25 kg. wątrobianki, 50 kg. wędzonki, 25 kg. mięsa wieprzowego, oraz rozmaite inne wędliny. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli z łupem w niewiadomym kierunku.



Święto ogródków działkowych w Chorzowie dnia 29 września 1935. Na zdjęciu wóz, udekorowany kwiatami, przedstawiający szymb „Prezydent Mościcki” w Chorzowie. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Dańka.



Zawody tenisowe Wrocław — Śląsk w Katowicach. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”. Fot. Cz. Dańka.

Na ziemiach Polski

Z KRAKOWSKIEGO

Szczegóły krwawej masakry przed salą zebrań na Zabłociu w Krakowie

Morderstwo, o którym donosiliśmy w numerze wczorajszym, a jakie miało miejsce w Krakowie na Zabłociu, wywołane było bójką w jednym z szynków. Jest to szynk podmiejski Piotra Łosia. Obok tego lokalu znajduje się sala zebrań. Tam właśnie w niedzielę w godzinach popołudniowych zebrał się robotnicy z pobliskiej huty szkła „Chazana”. Z uwagi na szczupłość sali nie wszyscy hutnicy mogli pomieścić się w niewielkiej sali zebrań, to też stali oni przed lokalem związkowym. Pod lokal ten przysłała niejaka Michalina Procnierówna ze swym narzeczonym Szczypczykiem. Procnierówna obchodziła w dniu tym swe imieniny. Niektórzy z robotników wiedząc o tem, że Procnierówna obchodzi imieniny, zwrócili się do niej z żądaniem, postawienia im wódki. Gdy dziewczynka odmówiła, robotnicy zwrócili się z tą samą propozycją do jej narzeczonego. Szczypczyk odpowiedział obelżywie, wskutek czego powstała bójka na noże. Po pewnej chwili Szczypczyk wy dostał się z lokalu i wrócił w towarzystwie ośmiu kolegów, uzbrojonych w kije, siekiery, itp. Nowoprzybyli rzucili się na pierwszego z brzegu, który z całą sprawą nie miał nic wspólnego. Był nim dwudziestokilkuletni Adolf Płodziej. Pierwszy cios, jaki otrzymał Płodziej, był śmiertelny. Płodziej po kilku minutach wyzionął ducha. Sprawcy potwornej zbrodni, zorientowawszy się, że zabili zupełnie niewinnego człowieka, zbiegli, zostawiając na miejscu wypadku jeszcze cztery ciężko ranne osoby. Na miejsce masakry przybyła policja, oraz zawezwane Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło do szpitala im. Narutowicza rannych: Czesława Argermana, Zygmunta Muellera, Józefa Szczypczykową i Marijana Waśniewskiego. Lżej ranni odeszli do domów, nie chcąc, by spisano protokół i by ewentualnie nie byli pociągnięci do odpowiedzialności za udział w bójce. Podkreślić należy, że Szczypczyk i pozostali awanturnicy byli w stanie podchmielonym. W go-

dzinach popołudniowych na miejsce wypadku przybył prokurator dr. Stawarski oraz sędzia dr. Rząca w celu podjęcia

dochodzeń. Na zarządzenie prokuratora zostało aresztowanych kilka osób. (H. W.)

Zuchwałe włamanie do klasztoru OO. Karmelitów

w Krakowie

W niedzielę w godzinach rannych dokonano włamania kasowego do klasztoru O. O. Karmelitów w Krakowie. Włamywacze dostali się przy pomocy drabiny do ogrodu i przeszli do klasztoru, poczem dostali się do kancelarii

i rozpruli kasę Ogniotrwałą, skąd skradli znaczną ilość pieniędzy. Narazie niewiadomo, co padło łupem kasiarzy, bowiem niema w Krakowie przeora klasztoru. (hw)

Samobójstwo z przeszkodami

żona uratowała męża i sprawiła mu lanie

Niecodzienną przygodę przeżył w ub. sobotę „przystojny” Olmach Karol z Hałcnowa, koło Białej. Będąc żonaty, zakochał się na śmierć i życie w pięknej panience N. S. w Hałcnowie, lecz wszelkie umizgi i zaloty jego pozostały bez upragnionego rezultatu, bowiem młoda dziewczyna odpałała go przy każdej sposobności. Zroz-

paczony adorator postanowił pożegnać się z tym światem i dlatego powiesił się w swoim mieszkaniu na haku, wbitym do ściany. W chwili, kiedy p. Karol zawisł na sznurze, nadeszła niespodzianie jego krewka i energiczna małżonka, która odciągnęła go od sznura, przywołała do życia i sprawiła mu... doświadczone lanie. (p)

Straszna śmierć robotnika w elektrowni

w Przeworsku

W elektrowni, należącej do cukierni w Przeworsku, wydarzył się mroźny

krew w żyłach wypadek, tem straszniejszy, że obecni przy tem ludzie nie mogli

Od Administracji

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik i o uregulowaniu prenumeraty zaległej, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce pisma.

Z CIESZYŃSKIEGO

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Czerwony sukien Abdal Hamid”

— **SMUTNY KONIEC WESOŁEJ JAZDY WESELNIKÓW.** W ub. niedzielę goście weselni jadąc w wesołym humorze do domu weselnego w Hałcnowie, k. Białej na wozie dwukonnym, natknęli się po drodze na jadący szybko samochód. Nagle konie się spłoszyły i popędziły w szalonym tempie. Wskutek tego wóz został doszczętnie rozbity, a gdy nareszcie udało się konie zatrzymać, okazało się, że wśród wystraszonych weselników 60-letnia Szymala Marja doznała złamania nogi. Odstawiono ją natychmiast do szpitala w Białej. (p)

— **ROZBIŁ SZYBE.** Zontek Kazimierz z Kóz, idąc mocno podchmielony do domu, wyładował swoje nadmierne siły w ten sposób, że wybił szybę w oknie mieszkania Gwonnara w Kozach. Za wybryk ten wkrótce odpowie. (p)

— **ZMIANY.** Komornik rewiru I. w Białej mgr. Jasiewicz Aleksander został nagle zwolniony z zajmowanego stanowiska. Miejsce jego zajmie komornik rew. II. Konopka Ryszard. (p)

— **NIEUWAŻNA MATKA.** Bachnerowa Marja z Bielska, przechodząc ze swoim 6-letnim synkiem koło teatru, puściła go w chwili, kiedy nadjeżdżał samochód osobowy. Chłopiec został potrącony, przyczem doznał poważnych uszkodzeń. Winę wypadku ponosi matka. (p)

— **NIEPRZYZWOICI ŻYDZI.** Na 22-letni Baracha Sendera i Winda Cheima, obaj wyzn. mojż., zam. w Kamienicy-Bielskiej, sporządzono doniesienie za to, że na publ. drodze w Kamienicy przez niemoralne postępowanie, dali powód do zgorznięcia publicznego. (p)

Kronika Cieszyńska

— **ZATRUTE RYBY W OLZIE.** W Końskiej przy Trzyńcu zauważono w Olzie masę zatrutych ryb. Przypuszczenie dowodzi, że zatrucie nastąpiło przez wypuszczenie różnych nieczystości z huty trzynieckiej do Olzy. (gaw)

— **WŁAMANIE DO GOSPODY.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się do restauracji Braszkego przy ul. Frysztańskiej w Cz. Cieszyne, gdzie skradli różnego towaru, wartości 200 Kcz. Złodzieje weszli przez okno i tą samą drogą umknęli, nie zostawiając za sobą żadnych śladów. (g)

Z ŁÓDZKIEGO

Skandaliczny wyzysk robotników w fabryce „Gentleman” w Łodzi

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatnich zatargów i z tego tytułu powstałych burd na tle wyzyskiwania robotników w firmie „Gentleman”, gdy znów mamy do zanotowania wypadek niesłychanego wyzysku robotnic w tej firmie. Kilkaset robotnic zatrudnionych przy produkowaniu butów damskich, produkują 150 par dziennie każda.

W normalnych warunkach, wytworzenie takiej ilości butów byłoby niemożliwością, jednak wskutek przyspieszonego tempa, kosztem zdrowia robotnicy, firma zdolała, bez uciekania się do przyjęcia nowych robotnic, powiększyć znacznie produkcję.

Otóż robotnice te wyrabiają materiał 1-go gatunku. Przed tygodniem inżynier-

rowie-fachowcy, współwłaściciele firmy orzekli, że z winy robotnic w wytwarzanych butach są stale felery, wobec czego materia ten zaliczyli do III-go gatunku. Rozumie się, że płace robotnic zostały obniżone, abowiem przy produkcji 1-go gatunku stawki są wyższe. Nicby nie było w tem dziwnego, gdyby nie fakt, że buty z felerymi (?), które inżynierowie zaliczyli do gatunku III-go, zostały wypuszczone na rynek jako I gatunek.

Wypadek powyższy wyraźnie ilustruje, że firma robotnicze oszukuje! Nazywając sprawę po imieniu, uważamy dalsze komentarze za zbędne.

W związku z tem w dniach najbliższych zwołane zostanie zebranie robotnic, na którym zapadnie uchwała, co do dalszego postępowania w kwestji karygodnego wyzysku. Interwencja inspektora pracy jest spodziewana, co jednak w tym kierunku uczyni, dotychczas nie wiadomo. W każdym bądź razie w interwencji tej robotnicy niewielkie pokładają nadzieje. (el)

Cyganie kradną dzieci

Przed kilku dniami w Zdunskiej Woli zginęło 3 chłopców, a mieszkańcy: 8-letni Jan Marciniak, 8-letni Marek Skotnicki i 7-letni Kazimierz Górski. Zrozpaczeni rodzice zawiadomili o zaginięciu chłopców policję, która zarządziła poszukiwania. Ustalono, że chłopcy zostali porwani przez bandę cyganów, która obozowała w pobliżu miasta.

Rozesłano telefonogramy do posterunków policyjnych z poleceniem zatrzymania bandy cyganów, która skradła dzieci.

Krwawe zajścia niedzielne

Strzały na ulicy Karolewskiej w Łodzi

Ubiegła niedziela obfitowała w wiele wypadków krwawych bójek i rozpraw nożowych. I tak: Na ulicy Karolewskiej w czasie bójki między kilku osobnikami został postrzelony z rewolweru w rękę Wincenty Szczaniak (Nawrot 81). Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę postrzelenia do szpitala na kurację.

Przy ul. Felsztynskiego 7 został pokłuty nożami lokator 32-letni Stanisław Sudomir. Opatrzył go lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

W domu przy ul. Fabrycznej 21 została dotkliwie poturbowana przez męża 46-letnia Genowefa Kacperka, której mąż zadał szereg ciosów młotkiem w głowę. Ofiarę brutalnego męża opatrzył lekarz pogotowia.

62-letni Edward Knobloch (Gołębia 3) został we własnym mieszkaniu poznaczony nożem przez swą synową, a to w czasie kłótni na tle niesnasek rodzinnych. Knoblocha opatrzył lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

33-letni Feliks Krzywaniak (Rokicie, ulica Szkolna 2) został obłany przez własną żonę wrzającą wodą i odniósł ogólne poparzenia cie-

lesne. Opatrzył go lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

Na ulicy Okrzei przed domem nr. 27 zostali pożnani nożami Józef Szmela (Pryncypalna 44) i jego szwagier Julian Fejdym (Okrzei 27). Udzielili im pomocy lekarz miejskiego pogotowia. W wyniku dochodzenia zostali ujęci sprawcy pożnania Szmela i Fejdyma, którymi okazali się bracia Pianowscy (Okrzei 29).

W czasie bójki wynikłej w restauracji na Placu Reymonta 10. zostali pożnani nożami Wacław Koczyński (Grabowa 20). Alojzy Stankiewicz (Poniałowskiego 11) i Józef Grzybek (Napiórkowskiego 14). Koczyński: został w stanie groźnym odwieziony do szpitala okręgowego ubezpieczalni, pozostali dwaj zaś w stanie osłabionym do domu.

W domu, przy ulicy Srebrnej 14. został poznaczony nożem lokator Leon Gronek. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala.

We wszystkich powyższych wypadkach krwawych zajęć policja prowadzi dochodzenie. (el)

Sport

— „Masarykóv Okruch“ wygrał Niemiec Rosemeyer. VI-ty wyścig samochodowy o Wielką Nagrodę Czechosłowacji wygrał niespodziewanie Niemiec Rosemeyer na Auto-Union. Czas zwycięzcy 3:44:10,6 godz. Prędkość 132,596 km. na godz. Długość trasy wynosiła 495,414 km. Na drugim miejscu znalazł się Nuvolari (Włochy) na Alfa Romeo, na trzecim Chiron (Francja), na Alfa Romeo, 4) Brivio, na Alfa Romeo, 5) Hartman. Czas zwycięzcy jest nowym rekordem trasy. Rekord okrążenia ustanowił Varzi na Auto-Union w czasie 12,44, co równa się przeciętnej 137,318 km. na godz. W kategorii niższej zwyciężył Anglik Seaman na wozie Era, 2) Weyeron (Francja) na Bugattim. Organizacja zawodów była pierwszorzędną, Publiczności 150.000.

— Mistrzostwa piłkarskie Czechosłowacji. A. F. K. Kolin — D. F. S. 2:2 (1:2). SK Zidenice — Victoria Pilzn 2:0 (1:0). SK Bratysława — D. S. V. Saaz 5:2 (4:1). W zawodach półfinałowych i finałowych, o puchar, rozegranych w Pradze, Slavia pokonała Cechę Karlin 9:1 (6:0). Bohemians Sparte 2:1 (1:1). Finał wygrała Slavia, bijąc Bohemians 4:0 (1:0).

— Węgler dr. Darany, ustanowił nowy rekord światowy w polmiciu kula oburącz wynikiem 29,46 mtr. Stary rekord należał do Amerykanina Torrance i wynosił 28,68. W międzyczasie Heljasz pobił rekord Torrance wynikiem 28,75. Darany pchnął prawą ręką 15,77, co jest nowym rekordem węgierskim, zaś lewą 13,69. Wynik ten został ustanowiony w ramach meczu lekkoatletycznego pań Węgry — Austria, który, jak to już podaliśmy wygrała Austria w stosunku 56,5 na 30,5 pkt. Na tych samych zawodach Kowacs przebiegł 100 m. w 10,5 a 200 w 21,6. Koltav skoczył w dal 7,34, a Donogan rzucił dyskiem 47,01. Wyniki meczu pań: 60 m. Wantehura (A) 7,8, 2) Godlieb (A) 7,8. 100 m. Wantehura 12,9, Godlieb 13,2, 80 płotki — Kohlbach (A) 13,2, 4x100 Austria 50,3, Węgry 52,8. Kula Zetosi (W) 11,20, Franz (A) 11,02. Oszczep — Bauman (A) 40,10, Harhofer (A) 35,66. Dysk — Kohlbach 34,35. Skok wzwyż — Esak (W) 1,50, Nowak (A) 1,45. Skok w dal — Nowak 5,32, Machner 5,15.

Przed przyjazdem austriackich piłkarzy

Jak to już podaliśmy, w dn. 6 października br. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Polska. Reprezentacja Austrii ma za sobą bardzo piękną tradycję, przez długi czas potrafiła utrzymać hegemonię w Europie i nie przegrać ani jednego spotkania. W r. 1933 jedenastka austriacka zajęła pierwsze miejsce w rozgrywkach Europy środkowej. Przesilenie w austriackim sporcie piłkarskim nastąpiło na mistrzostwach świata we Włoszech w r. 1934. Po zwycięstwie nad Francją 3:2 i nad Węgrami 2:1, przysłała porażka z Włochami 0:1 i z Niemcami 3:2. Od tego momentu w składzie reprezentacyjnej drużyny austriackiej zachodzą zmiany, dzięki którym Austriacy wracają do dawnej świetności.

W dn. 6 października br. reprezentacja Austrii grać będzie jednocześnie na dwóch frontach — z Węgrami w Wiedniu i z Polską w Warszawie.

Jako przedmecz zawodów Polska — Austria rozegrany będzie o godz. 10.30 na stadionie Wojska Polskiego po raz pierwszy w Warszawie, mecz hokeja na trawie pomiędzy „Stella“ z Gniezna i WKS. Poznań. Projektowane jako przedmecz zawody lekkoatletyczne zostały odwołane.

Na mecz międzypaństwowy na Stadionie Wojska Polskiego będą zainstalowane dodatkowe miejsca dla publiczności, a mianowicie — stojące na torze kolarskim i siedzące przed trybunami.

Na marginesie niedzielnych meczów ligowych

Wielką sensacją dla Krakowa były mecze Garbarnia — Polonia i Cracovia — Śląsk. Spodziewano się wiele po graczach tych czterech drużyn, gdy tymczasem licznie zebrana publiczność srodze zawiodła się. Pierwszy mecz upłynął naprawdę w dość spokojnej atmosferze, nie można jednak pominąć niskiego poziomu gry. W Garbarni zadowolił jedynie dwa „tanki“ drużyny — Pazurek (wszędobylski) i bardzo pracowity Riesner. W Polonii natomiast doskonalą Seichter, Szczepaniak oraz Ciszewski, który niemiłogi wykazał swej klasy, bowiem reszta ataku z nim nie współpracowała.

W drugim meczu Cracovia — Śląsk, aczkolwiek spodziewano się wysokiej porażki Śląska, gdyż ostatnie występy Cracovii wykazały znaczną poprawę formy biało-czerwonych, nieśteły mecz ten zawiódł „kibiców“. Śląsk nie tylko, że dorównywał Cracovii, ale w znacznej części meczu górował nad nią. Wynik 1:1 jest raczej krzywdzącym dla beniaminka ligi. W drugiej części meczu Ślązacy całkowicie opanowali boisko. Przewyżsili oni swego przeciwnika szybkością zagrań oraz doskonałą orientacją pod bramką. Należy też wspomnieć o doskonale grającej trójce pomocy biało-czerwonych, oraz obrońcy Lasocie, którzy likwidowali bardzo niebezpieczne momenty.

Nie można przejść do porządku dziennego nad bardzo smutnym faktem zachowania się publiczności krakowskiej na boisku w stosunku do gości. W pierwszym wypadku nie odpowiadali jej ambicji gracze Polonii warszawskiej. Narazili się oni na ordynarne przewiski. Nie przypadli również do smaku gracze Garbarni, otrzymali oni miano bandytów, w szczególności odnosiło się to do najbardziej wartościowego i najbardziej pracowitego gracza Pazurka i, dlatego tylko, że potrafił szybko przesunąć się z pozycji na pozycję i interwenjować skutecznie. Ponieważ jednak Garbarnia nie rozgrywała zawodów z Cracovią, przeto gracze jej, poza kilkoma wypadkami wyswisk, nie doznali większych przykrości.

Przystąpiono następnie do drugiego skolei meczu Cracovia — Śląsk. Gra toczyła się w bardzo szybkim tempie, zresztą na dość wysokim poziomie. Zanosilo się z początku na porażkę gości, jednak w następnych minutach całkowiec opanowali oni teren, stając się przeciwnikiem groźnym. Szybkość i precyzja w oddawaniu strzałów sprawiły, że Krakowianie w niektórych momentach stawali się wprost bezradni.

Trzeba było zastosować inną taktykę — bardziej realną. Zaczęła się kopanina, która

tak pięknie zapoczątkowany mecz zamieniła na brutalną walkę „na kości“.

Sędzia p. Glinka z Warszawy, początkowo bardzo dobry, wskutek jednak zajętogo przez publiczność krakowską wrogiego stanowiska, starał się nie widzieć bezprzykładnych faulów miejscowych graczy, którzy w kolejności wykończyli Smola, Więcka, Goda, Bryle, Cebule i Walusia.

Wrzazo z radości na trybunach, gdy jeden za drugim ze Ślązaków leżał bez ruchu na boisku. Dalejże dopingować brutalnie grającego Małczyka i pozostałych „kosynierów“. Jeden n. p. z wybitnych dziennikarzy krakowskich p. L., na cały głos począł ryczeć: „Kosić tych draniów, cholery, psiekrwie, byki śląskie, dranie, pierony“ itp.

Gdyby tego wystąpienia dopuścił się człowiek niekulturalny, człowiek, który niema wielkich ambicji, nazywając siebie inteligentnym i nie zajmował tak poważnego stanowiska społecznego, jak p. red. L., toby można nad tym smutnym faktem zlego pojmowania istoty sportu przejść do porządku dziennego.

Przykro nam niezmiernie, że orowokatorem niemiłych zajęć na boisku sportowym był właśnie dziennikarz, którego rola powinna tu być zgoła inna. Fakt ten musimy jaknajbardziej napiętnować. Osobnik o podobnym sposobie zachowania, nie powinien mieć wstępu na zawody sportowe.

Pan ten stał się bowiem przyczyną „żegnania“ schodzących z boiska Ślązaków kamieniami. Jego wykrzykiwania są następstwem wrogięgo ustosunkowania się porywczej publiczności krakowskiej do Ślązaków, którzy poatem, że są dobrymi i karnymi sportowcami, są znacznie lepszymi Polakami. (H. W.)

Pociąg popularny z Katowic na mecz Polska—Austria

Liga Popierania Turystyki w Katowicach organizuje 6 bm. wycieczkę pociągiem popularynym z Katowic do Warszawy na międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Austria. Pociąg odjedzie z Katowic dnia 6 bm. o godz. 6.30. Z Warszawy odjazd 6 bm. o godzinie 23.50, Katowice przyjazd godz. 7.01.

Cena przejazdu tam i spowrotem w klasie III tylko 9 zł. 70 gr.

Zgłoszenia przyjmują Biura Podróży „Orbis“ Katowice, Chorzów Miasto, Sosnowiec i Będzin oraz Wagons Lits-Cook, Katowice i Chorzów Miasto do dnia 4 bm. godz. 18

Wagony pułmanowskie i miejsca numerowane zapewnione. Przeprowadź biletów wstępu na mecz w Wagons Lits-Cook, Katowice, ul. Dyrekcyjna 9.



Dlaczego Kobiety mają okropne Zmarszczki

WYBITNY WIEDENSKI PROFESOR ZNAJDUJE NOWY SPOSÓB ICH USUNIĘCIA

Ścisłe badanie dermatologiczne wykazuje, że skóra kobiety zaczyna się wysuszać po wieku 25-ciu lat. O ile się nie ochrania jej naturalnego biocełu olejku młodości, wysuszające działanie szorstkiej wody, powietrza i dusznych pokoiów, powoduje szybkie tworzenie się okropnych linii i zmarszczek; twarz nabiera starego, wziędłego wyglądu. By przywrócić skórze brakujący bioceł, wybitny profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Stejskal, zdołał otrzymać go jako wyciąg z młodych zwierząt. Jest on obecnie zawarty wyłącznie w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego Kremu Tokalon. Gdy się go stosuje wieczorem, wyglądzona tkanka się odświeżona i ożywiona nowym życiem podczas snu. Zmarszczki są wyglądzane, zwiotczałe mięśnie twarzy wzmożnione i jędrne, cała twarz przybiera młodszy wygląd już po tej pierwszej, domowej próbie. Rano zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, wamacający i ściągający, zwalcza wszelkie wady cery i czyni puder przylegającym. Szczyśliwy wynik przy stosowaniu Kremu Tokalon gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

ginalnego, francuskiego przepisu znakomitego Kremu Tokalon. Gdy się go stosuje wieczorem, wyglądzona tkanka się odświeżona i ożywiona nowym życiem podczas snu. Zmarszczki są wyglądzane, zwiotczałe mięśnie twarzy wzmożnione i jędrne, cała twarz przybiera młodszy wygląd już po tej pierwszej, domowej próbie. Rano zaś należy używać Kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, wamacający i ściągający, zwalcza wszelkie wady cery i czyni puder przylegającym. Szczyśliwy wynik przy stosowaniu Kremu Tokalon gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

KAISER-BORAX

Wyrób polski, uniwersalny środek udelikatniający cerę.

„INFORMATOR ZIELARSKI“
 czasopismo poświęcone sprawom zielarstwa w Polsce. numer pojedynczy 20 groszy.

„PRZED OBJEKTYWEM“
 miesięcznik poświęcony fotografii amatorskiej oraz wszelkim nowościom technicznym jak n. p. radj-amatorskiwu. Cena egzemplarza 20 groszy. abonament roczny 2,00 zł.

„PORADNIK KOSMETYCZNY“
 nowe czasopismo poświęcone kosmetyce i higienie. — Cena egzemplarza 20 groszy. Nakład Związku Drógorzystów Rzpl. Polskiej, Poznań, ul. Nowa 7, Konto czechowe P. K. O. Poznań nr. 209.192. Numery okazowe

Restauracja Wypoczynek w Katowicach
 św. Jana 10. Telefon 304-81

Moim Szan. Gościom i Znajomym podaje do wiadomości iż we wtorek dnia 1 oraz środę 2. X. urządzam

Pierwsze Świniobicie

Podgarden i kiszki. Sprzedaż także poza dom

O łaskawe poparcie prosi
 Gospodarz.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonują t a n i o

Śląskie Zakł. Graf. i Wyd. „POLONIA“ S. A.

Przy ul. Francuskiej — róg ul. Marsz. Piłsudskiego

20 ubikacji biurowych

z centralnym ogrzewaniem w całości ewent. podzielone do wynajęcia

Blizszych wiadomości udzieli firma L. ALTMANN, Hurt. Zel., Katowice Pl. Marsz. Piłsudskiego 11

RESTAURACJA GRAND
 właśc. Nallepa
 KATOWICE
 Kościuszki 38. róg Powstańców 2
 Telefon 344-98

I. Wielkie Świniobicie

w środę, dnia 2. X. wieczorem podgarden i leberki — w czwartek 3. X. od godz. 9 rano podgarden wieczorem świeże kiszki

Sprzedaż również poza dom.

Niniejszem zaprasza uprzejmie
 L. NALLEPPA

Bez kłopotu załatwisz każdą sprawę i interes dając drobne ogłoszenie do „Polonii“

Wolne posady

POTRZEBNA inteligentna uczennica do sklepu, lat 17—18, umiejąca biegle liczyć. Zgłoszenia: „Framboli“, Dyrekcyjna 3. 2000

MŁODA, inteligentna sprzedawczka, władająca językiem polskim i niemieckim, do sprzedaży „Manufaktury“ poszukiwana. Oferty do „Polonii“ pod nr. 1998.

BIURALISTKĘ - stenotypistkę, rutynowaną z referencjami przyjmie Polska Czerwyny Krzyż Oddział Chorzów, Dąbrowskiego 17. Pierwszeństwo osoby z maturą. 1997

FREZARZA i heblarza poszukuje fabryka maszyn w Katowicach. Łaskawe zgłoszenia „Polonia“ pod 1996.

Sprzedawca

DOM do sprzedania w okolicy Katowic. Oferty do „Polonii“ pod 4522d. 1999

W PORONINIE, dotykającym Zakopanego, sprzedana nowy jednopiętrowy budynek murowany z mansardą przy głównej szosie, bezpośrednio przy stacji kolejowej, wolny, nadający się na prowadzenie sklepów, restauracji, pensjonatu, hotelu: adwokat Dr. Franciszek Skiba, Kraków, ul. Basztowa L. 24. 1898

Repertuar Kinoteatrów od 1. X. 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	Prolongowane „SEQUOIA“
KINO CASINO Pierackiego 17/19	Maurice Chevalier w swojej najnowszej kreacji FOLIES BERGERE
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	Prolongowane PIOTRUS Franciszka Gaal
KINO RIALTO św. Jana 24	KUCHAM WSZ. STRIE KOBIEITY Jan Kieoura
KINO UNION 3 Maja 25	PIEŚN MILJONOW Paweł Rehter, Anna Hartman
KINO DEBINA Dab	

Różne

LIKWIDACJA Klubu Miłośników Bridge'a. Z dnem 1-go października br. zostaje zlikwidowany znany w szerokiach kołach towarzyskich Klub Miłośników Bridge'a. Jak się dowiadujemy, przyczyną likwidacji Klubu jest fakt zaopatrzenia się większości członków w najnowsze modele odbiorników Philipsa na rok 1936 i związana z tem

Pokoje umeblow.

KAWALER na stanowisku, szuka pokoju umeblowanego w Nowym Bytomiu lub okolicy. Zgłoszenia „Polonia“ pod 1994

Nauka i Wychow.

KONSERWATORJUM Taneczne Dolinskiej, Katowice, Kościuszki nr. 38, odnowiona sala Grand Rest., rozpoczyna naukę tańców nowoczesnych — klasycznych, rytmoplastyki, w czwartek, 3-go października.

Kupna

KUPIE używany nowoczesny motocykl, 5 k. Zgłoszenia do „Polonii“ pod „80“. 1963

ABONUJ POLONIE

Rozpowszechniaj „POLONIE“

Wywiad z Goembesem

o jego podróży berlińskiej

Budapeszt, 30. 9. Tel. wł.

Premjer Goemboes udzielił berlińskiemu przedstawicielowi „Az Est” wywiadu w sprawie swej podróży do Niemiec. Wskazał on najpierw na serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano. Specjalnym przeżyciem było dla niego spotkanie z kanclerzem Adolfem Hitlerem. Powołując się na swoją wizytę w Berlinie przed dwoma laty, Goemboes oświadczył, iż cieszy się, że już wtedy miał możliwość poznać się z Hitlerem. Domysły, jakie się ukazały w związku z jego podróżą berlińską w pewnej prasie, nie mogą być poważnie traktowane i zostały celowo złośliwie wypowiedziane. Jeden z dzienników berlińskich trafnie stwierdził, że podróże zagraniczne ministrów państw Małej Ententy uważane są za rzecz zupełnie naturalną, natomiast każda podróż męża stanu państw w wojnie światowej zwyciężonych, daje powód do natychmiastowego alarmu. Jest rzeczą powszechnie znaną, że jeden z europejskich ministrów spraw spędzą — można powiedzieć — cały rok zagranicą. To uważane jest za coś zupełnie naturalnego. Nienaturalnym jednakże jest, jeżeli premier węgierski na zaproszenie premje-

ra pruskiego poluje w Niemczech, lub składa wizyty w Berlinie. Na zakończenie Goemboes oświadczył: „W rzeczywistości nic nie może być naturalniejsze, jak moja podróż do Niemiec, ponieważ przyjaźń między Węgrami a Niemcami datuje się nie od dziś”

3-letni program morski Anglii

Budowa 21 jednostek bojowych

Londyn, 30. 9. (PAT.)

Admiralicja brytyjska przystępuje obecnie do budowy 21 nowych jednostek morskich w ramach programu zbrojeń na morzu na r. 1935. Program ten obejmuje budowę 3 krążowników, jednego statku flagowego, 8 kontrtorpedowców, 3 łodzi podwodnych, jednego podwodnego statku macierzystego dla łodzi podwodnych, 4 szalupy oraz statku dla służby topograficznej. Ponadto przewidziana jest budowa szeregu drobniejszych jednostek morskich. Ogólny koszt budowy wyniesie około 10 milionów funtów szterl., z czego około 5 milj. przypada na krążowniki, 3

milj. na kontrtorpedowce i około 2 milj. na pozostałe jednostki. Budowa potrwa 3 lata.

Admiralicja brytyjska wezwała przedsiębiorstwa budowy okrętów do przedłożenia ofert tak, by budowa rozpocząć się mogła na wiosnę. Krążowniki i kontrtorpedowce, przewidziane w programie budowy, będą potężniejsze od tych, jakie posiada obecnie marynarka wojenna Anglii.

Pozatem przewidywane jest wprowadzenie pewnych ulepszeń w urządzeniach pancerników linjowych „Renault” i „Suffolk”.

Samoloty brytyjskie w Gibraltarze

Gibraltar, 30. 9. (PAT)

Przybyły tu dwa samoloty brytyjskie woj-

skowe. W najbliższym czasie oczekiwane jest przybycie dalszych samolotów.

Wielka ofensywa komunistyczna

przeciwko Włochom i państwom faszystowskim

Moskwa, 30. 9. Tel. wł.

W tych dniach ma się wyjaśnić rezultat inicjatywy moskiewskiej, skierowanej ku mobilizacji w skali międzynarodowej klasy robotniczej przeciwko Włochom i przeciw „faszizmowi wogóle”. Plan polega na połączeniu 3-ciej Międzynarodówki, 2-giej Międzynarodówki, angielskich trade-unionów i robotniczych związków zawodowych wszystkich krajów we wspólnym froncie walki za zastosowanie sankcji przeciw Włochom. Pierwsze kroki na tej drodze są już zrobione: 1) połą-

czenie wszystkich francuskich związków zawodowych; 2) przyjazd gen. sekretarza angielskich trade-unionów, Waltera Citrina, do Moskwy, celem omówienia wspólnej akcji i 3) zwrócenie się lidera komunistów angielskich, Harry Pollitta do związku trade-unionów, zawierające propozycję wspólnej akcji i realizacji nadszycowanego wyżej planu, skierowanego w pierwszym rzędzie przeciw Włochom, a następnie przeciw systemowi faszystowskiemu wogóle.

Ukraińcy chcą współpracować z rządem

Decyzja ukraińskich kół politycznych

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

W politycznych kołach ukraińskich zapadła decyzja prowadzenia dalszej pracy w kierunku pozytywnego ustosunkowania się do rządu polskiego. Kompromis wyborczy i jego wyniki spowodowały, iż przywódcy ukraińscy postanowili politykę pojednania rozciągnąć także na inne dziedziny życia. Ukraińcy opracowali szczegółowy program polityki pojednawczej, zawierający szereg postulatów w dziedzinie szkolnej i oświatowej oraz kulturalnej i gospodarczej. Program obejmuje również kwestję zatrudnienia ukraińców w służbie państwowej i samorządowej. Koła ukraińskie zamierzają domagać się zarzucenia w języku urzędowym wyrazu „ruski” i zastąpienia go wyrazem „ukraiński”. Katedra języka ukraiń-

skiego na Uniwersytecie we Lwowie, miałyby być obsadzona przez ukraińca. „Narodny Dom” we Lwowie, o który toczy się od szeregu lat walka między ukraińcami i starorusinami, miałyby być ostatecznie przekazany ukraińcom. Ponadto wysuwane są żądania natury gospodarczej, mające na celu ożywienie działalności ukraińskiej na tem polu. Postulaty te przedstawi Klub Ukraiński w nowym Sejmie.

Spółeczeństwo polskie zasadniczo zadowolaniem przyjmuje zmianę polityki ukraińców, jednakowoż zastrzega się, by ukraińcy nie żywiłi żadnych nadziei co do pomocy Polski w walce o wyzwolenie?! Ukraińcy nadnieprzańskie, o czym marzą pewne koła ukraińskie, liczące na pomoc Polski.

Parowiec na skałach

Nowy Jork, 30. 9. (PAT)

Parowiec holenderski „Rotterdam” o pojemności 24.000 ton, należący do „Hamburg America Line”, który spodziewany był w Nowym Jorku dnia 4 października, osiadł na skałach podwodnych w odległości mniej więcej 60 mil od wybrzeży Jamajki. Statkowi nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo, jednakże w depeszy iskrowej dowództwo statku zwraca się do statków, będących w pobliżu, aby były gotowe do udzielenia pomocy.

Piorun na lotnisku

Porto Alegre, 30. 9. PAT.

Donoszą z Kurytyby, że nad miastem przeszła silna burza, podczas której piorun uderzył w skład benzyny 5. p. lotn. Początkowo zapaliły się 3 beczki benzyny, lecz wkrótce ogień ogarnął cały skład i plomieniem objęto zostało 4.000 beczek z benzyną. Pożar ugaszono po parodniowej akcji. Straty są olbrzymie.

Włoski wypad w Afryce

Oddziały włoskie posunęły się o 30 km.

Londyn, 30. 9. Tel. wł.

Dziennik wieczorny „Evening Standard” donosi, że wedle doniesień z Dżibuti, wojska włoskie posunęły się w pobliżu Somali francuskie-

go o 32 km. w głąb prowizorycznej granicy abisyńskiej, zajmując trójkąt położony między górami abisyńskimi i Somali francuskim. Na wiadomość o tem, dowódca wojsk francuskich

Obserwatorzy

Genewa, 30. 9. Tel. wł.

Kwestja wysłania obserwatorów neutralnych na terytorjum graniczne włosko-abisyńskie była w poniedziałek przedmiotem badań, wyznaczonych w tym celu rzeczoznawców Rady

Ligi Narodów. Przy tej sposobności miały się wyłonić poważne trudności rzeczowe. Jak sądzą, kwestja ta będzie rozstrzygnięta dopiero na czwartkowym posiedzeniu komitetu trzynastu.

Nowe żądania gdańskie

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Delegacja Wolnego Miasta Gdańska, prowadząca rokowania z rządem polskim, wysunęła nowe żądania w sprawie wykorzystania portu gdańskiego. Gdańszczanie domagają się nie tylko zagwarantowania ilości przeładunku, jak to było postanowione w układzie z roku 1933, ale również zgłaszają postulaty co do jakości ładunków. Gdańszczanie twierdzą, iż przez port w Gdyni kierowane są najcenniejsze towary, których port gdański jest pozbawiony. Gdańszczanie żądają całkowitego równouprawnienia obu portów, zarówno co do ilości, jak co do jakości ładunków, co oczywiście jest dla Polski nie do przyjęcia.

Zamówienia japońskie

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Wielki koncern japoński „Mitsui” udzielił fabryce „Giesche” na Śląsku zamówienia na wyroby stalowe w sumie 2 milj. zł. Pertrakcje dotyczyły początkowo większej ilości zamówień, ale w końcu osiągnięto porozumienie tylko co do wyrobów stalowych. Jest to pierwsze zamówienie japońskie, udzielone ciężkiemu przemysłowi polskiemu.

Umarzanie pożyczek

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Pożyczki, udzielone w swoim czasie gminom wiejskim na budowę nowych gmachów szkolnych, zostaną stopniowo umorzone. Ministerstwo Oświaty zgodziło się niedawno na umorzenie blisko 300.000 zł., przyznanych tytułem pożyczki gminom wiejskim w województwach południowych i na Kresach Wschodnich.

Runięte ściany

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Przy ul. Poleskiej 29 runęła ściana jednopiętrowego domu drewnianego. Na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach. Komisja budowlana nakazała bezzwłoczną ewakuację domu.

Zabiegi urzędników

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Przed kilkoma dniami Centralna Rada Pracownicza zgłosiła się ponownie do ministra Skarbu z prośbą o wyznaczenie terminu audjencji. Jak słychać, audjencja ma się odbyć w bieżącym tygodniu, już po spodziewanej zmianie gabinetu i ostatecznym wyjaśnieniu sprawy zapowiedzianej obniżki płac urzędniczych.

Studenci

Warszawa, 30. 9. Tel. wł.

Na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego przyjęto na pierwszy rok studjów 110 kandydatów, a na wydziale prawnym 800. Kandydatów do studjów medycyny było kilkaset, a do studjów prawniczych przeszło 1100. Jedynie na wydziale humanistycznym zapisy jeszcze trwają i niema ograniczeń co do przyjmowania kandydatów.

Urzędy górnicze

Warszawa, 30. 9. PAT.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28-go września uchwaliła rozporządzenie o siedzibach i terytorjalnym zakresie działania Wyższych Urzędów Górniczych, których siedzibami w myśl tego rozporządzenia będą miasta Katowice, Kraków i Lwów. W stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy zasadnicza zmiana, dokonana tem rozporządzeniem, polega na zniesieniu Wyższego Urzędu Górniczego w Warszawie, a utworzeniu takiego Urzędu we Lwowie. Chodzi w tym wypadku o otoczenie większą opieką przemysłu naftowego w Małopolsce Wschodniej.

Proces polityczny

Tallin, 30. 9. (PAT)

Proces aktywistów zakończył się skazaniem 10 oskarżonych na kary więzienia od jednego do sześciu lat. Oskarżeni wchodzili w skład grupy, która w swoim czasie usiłowała obalić rząd Paetsa. Wśród skazanych znajduje się główny przywódca aktywistów kpt. Rehe, który otrzymał karę 6 lat więzienia.

Mecz szachowy o mistrzostwo świata

Amsterdam, 30. 9. (PAT)

Rozpoczął się w Amsterdamie mecz szachowy o mistrzostwo świata pomiędzy dr. Euwe i dr. Alechinem, obecnym mistrzem świata. Na czele komitetu turniejowego stanął holenderski minister oświaty prof. dr. J. R. Slotemaker.

Warunki meczu są takie same, jak w ostatnich meczach o mistrzostwo świata, rozegranych przez dr. Alechina z Capablanca i Bogolubowem, mianowicie rozegranych będzie 30 partji. Kto zdobędzie większość punktów (wygrana partja 1 pkt., remis ½ pkt.), ten zostanie zwycięzcą z tem zastrzeżeniem, że wygra on conajmniej 6 partji. W przeciwnym razie mecz zostaje automatycznie przedłużony aż do 6-go zwycięstwa.